SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z 24. POSIEDZENIA
RADY OCHRONY PRACY (X KAD.)
W DNIU 4 LIPCA 2017 R.

Biuletyn z posiedzenia

Rady Ochrony Pracy (nr 24)

4 lipca 2017 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca pod przewodnictwem posła **Janusza Śniadka (PiS)**, przewodniczącego Rady, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przyjęcie stanowisk Rady Ochrony Pracy w sprawach:

– ograniczania zagrożeń wypadkowych w Zakładach Usług Leśnych,

– działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2016 r.;

– działania prewencyjne Wyższego Urzędu Górniczego oraz Urzędu Dozoru Technicznego w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa – materiał przygotowany przez Wyższy Urząd Górniczy, Urząd Dozoru Technicznego i Ministerstwo Energii;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Adam Mirek** prezes Wyższego Urzędu Górniczego wraz ze współpracownikiem, **Andrzej Ziółkowski** prezes Urzędu Dozoru Technicznego, **Roman Giedrojć** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Anna Margis** dyrektor Departamentu Górnictwa Ministerstwa Energii, **Ewa Garstka** główny specjalista w Departamencie Obrotu Towarami Wrażliwymi i Bezpieczeństwa Technicznego Ministerstwa Rozwoju.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Mierosławska** – z sekretariatu Rady w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Otwieram posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Serdecznie witam pana Adama Mirka – prezesa Wyższego Urzędu Górniczego, pana Krzysztofa Króla – wiceprezesa Wyższego Urzędu Górniczego, pana Andrzeja Ziółkowskiego – prezesa Urzędu Dozoru Technicznego, panią Annę Margis – dyrektora Departamentu Górnictwa Ministerstwa Energii, panią Ewę Garstkę – głównego specjalistę w Departamencie Obrotu Towarami Wrażliwymi i Bezpieczeństwa Technicznego Ministerstwa Rozwoju, pana Romana Giedrojcia – głównego inspektora pracy wraz ze współpracownikami. Witam członków Rady oraz zaproszonych gości.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje pkt 1 – przyjęcie stanowisk Rady Ochrony Pracy w sprawach: działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2016 r., ograniczanie zagrożeń wypadkowych w Zakładach Usług Leśnych, pkt 2 – działania prewencyjne Wyższego Urzędu Górniczego oraz Urzędu Dozoru Technicznego w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa – materiał przygotowany przez Wyższy Urząd Górniczy, Urząd Dozoru Technicznego i Ministerstwo Energii, pkt 3 – sprawy bieżące.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń. Czy jest sprzeciw wobec proponowanego porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że Rada przyjęła porządek dzienny posiedzenia.

Przystępujemy do jego realizacji. Proszę panią poseł Beatę Mazurek o przedstawienie projektu stanowiska Rady w sprawie działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2016 r.

Przewodnicząca Zespołu ds. Prawno-Organizacyjnych ROP Beata Mazurek:

Zespół ds. Prawno-Organizacyjnych przyjął projekt stanowiska w sprawie działalności Państwowej Inspekcji Pracy w następującym brzmieniu: „Rada Ochrony Pracy na posie-

dzeniu 6 czerwca 2017 r. zapoznała się ze sprawozdaniem z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2016 r. Dokument przedstawił główny inspektor pracy Roman Giedrojć. W roku sprawozdawczym inspektorzy pracy przeprowadzili ponad 82 tys. kontroli u ponad 68 tys. pracodawców i innych podmiotów gospodarczych. Działania kontrolne ujawniły nieprawidłowości i wykroczenia przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową. Dotyczyły one m.in. zawierania umów cywilnoprawnych w warunkach charakterystycznych dla stosunku pracy, niewypłacania lub nieterminowego wypłacania wynagrodzeń za pracę i innych należności ze stosunku pracy, nieprzestrzegania norm czasu pracy oraz przepisów bhp.

Ubiegłoroczne działania kontrolno-nadzorcze Państwowej Inspekcji Pracy doprowadziły m.in. do likwidacji bezpośrednich zagrożeń dla życia i zdrowia ponad 70 tys. pracowników i innych osób świadczących pracę. 6 tys. osób będących stronami umów cywilnoprawnych oraz blisko 3 tys. osób pracujących bez żadnej umowy uzyskało potwierdzenie na piśmie zawartej umowy o pracę. Około 11 tys. pracowników różnych branż wykorzystało zaległe urlopy wypoczynkowe. Inspektorzy pracy wyegzekwowali wypłatę wynagrodzenia i innych świadczeń ze stosunku pracy na kwotę 184 mln zł dla 120 tys. pracowników oraz obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy wobec 16 tys. osób. Płatnicy zapłacili zaległe składki na Fundusz Pracy za ponad 34 tys. pracowników na łączną kwotę 2 mln zł.

Równolegle z działaniami kontrolno-nadzorczymi PIP prowadziła różnorodne przedsięwzięcia o charakterze informacyjno-prewencyjnym, w których uczestniczyło ponad 27 tys. osób reprezentujących partnerów społecznych, w tym m.in. przedstawicieli zakładowych i ponadzakładowych organizacji związkowych, pracodawców, społecznych inspektorów pracy.

Podsumowując swoje wystąpienie, główny inspektor pracy zwrócił uwagę, że prezentowane sprawozdanie dokumentuje ubiegłoroczny wkład inspektorów pracy w zapewnienie podstawowych standardów przestrzegania prawa pracy, w tym szczególnie likwidację zagrożeń dla życia i zdrowia pracujących. Ale również – co podkreślił – pokazuje jak wiele problemów, które w minionych latach wygenerował rynek pracy, ciągle czeka na rozwiązanie, jak znacząca pozostaje skala krzywdy, jakiej doznają poszkodowani pracownicy oraz osoby zatrudnione na innej podstawie niż umowa o pracę. Zaznaczył, że jeżeli inspektor pracy ma skutecznie przeciwdziałać patologiom na rynku pracy, to musi być wyposażony we właściwe instrumentarium prawne adekwatne do obecnych potrzeb i zagrożeń.

Rada Ochrony Pracy zgadza się z tym stanowiskiem. Uważa, że poprawa stanu praworządności w stosunkach pracy i efektywna eliminacja zjawisk patologicznych wymaga wprowadzenia zmian ustawowych. Pewne działania w tym zakresie zostały już podjęte przez parlament. Należy z satysfakcją przyjąć uchwaloną przez Sejm nowelizację art. 29 § 2 Kodeksu pracy, która wprowadziła obowiązek zawarcia umowy o pracę na piśmie przed dopuszczeniem pracownika do pracy. W ten sposób zlikwidowano tzw. syndrom pierwszego dnia, który powodował wiele patologii. Niemniej jednak konieczne są dalsze zmiany. Rada popiera propozycje legislacyjne zgłoszone przez głównego inspektora pracy.

Na podstawie analizy „Sprawozdania z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2016 r.” oraz dyskusji podczas plenarnego posiedzenia ROP stwierdza, iż zasadne jest m.in:

1. Wprowadzenie obowiązku zgłaszania do PIP wszystkich śmiertelnych, ciężkich i zbiorowych wypadków przy pracy niezależnie od postawy jej świadczenia.
2. Udoskonalenie i uproszczenie systemu postępowania powypadkowego w zakresie ustalania przyczyn i okoliczności wypadków przy pracy.
3. Przyznanie inspektorom pracy prawa do wydawania decyzji administracyjnych (nakazujących) skutecznie przekształcających umowy cywilnoprawne w umowy o pracę w sytuacjach, gdy praca na podstawie umów cywilnoprawnych jest świadczona w warunkach charakterystycznych dla stosunku pracy.
4. Zniesienie obowiązku przedstawiania upoważnienia do prowadzenia kontroli oraz uprzedzania o zamiarze jej przeprowadzenia, do tego celu winna wystarczać legitymacja służbowa inspektora pracy.

5. Dokonanie kompleksowego przeglądu obowiązującego prawa pracy pod kątem eliminacji niespójnych i archaicznych przepisów powodujących trudności interpretacyjne.
6. Objęcie większą ochroną osób świadczących pracę na podstawie umów cywilnoprawnych.

Rada Ochrony Pracy pozytywnie ocenia działalność kontrolno-nadzorczą oraz prewencyjną Państwowej Inspekcji Pracy w 2016 r. Działania PIP w roku sprawozdawczym były prowadzone zgodnie z przyjętym wcześniej programem, który uzyskał akceptację Rady Ochrony Pracy oraz sejmowej Komisji do Spraw Kontroli Państwowej. Rada docenia determinację i konsekwencję inspektorów pracy w egzekwowaniu przestrzegania przepisów prawa pracy.

Rada podziela opinię głównego inspektora pracy, że bez zaangażowania pracodawców i pracowników nie ma możliwości poprawy warunków pracy".

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję za przedstawienie projektu stanowiska.

Kto z państwa chciałby zgłosić uwagi lub propozycje zmian do przedstawionego projektu?

Pani Monika Rosa, proszę.

Członek Rady Ochrony Pracy Monika Rosa:

Chciałabym zgłosić uwagę do pkt 3 rekomendacji, który postuluje przyznanie inspektorom pracy prawa do wydawania decyzji administracyjnych skutecznie przekształcających umowy cywilnoprawne w umowy o pracę. Moim zdaniem to rozwiązanie jest zbyt daleko idące. Jest to włączenie osoby trzeciej, jakim jest inspektor pracy w dokonanie przekształcenia umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę. Można pomyśleć o większej ochronie osób świadczących pracę na podstawie umów cywilnoprawnych. Zwracam uwagę, że zostało wprowadzonych dużo rozwiązań zmierzających do wyrównania na rynku pracy sytuacji osób pracujących na umowach cywilnoprawnych.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Pani podejmuje polemikę z merytorycznym postulatem Państwowej Inspekcji Pracy. W sprawozdaniu zawarte są wnioski legislacyjne, które w imieniu Państwowej Inspekcji Pracy artykułował główny inspektor pracy. Pani nie może odmówić Państwowej Inspekcji Pracy prawa do sformułowania takiego wniosku, przy czym w niczym nie umniejszam pani prawa do polemiki z intencją tego postulatu.

Po dyskusji i głosowaniu na posiedzeniu Zespołu ds. Prawno-Organizacyjnych projekt stanowiska został przyjęty w proponowanym brzmieniu.

Przewodnicząca Zespołu ds. Prawno-Organizacyjnych ROP Beata Mazurek:

Dziękuję panu przewodniczącemu za ostatnią uwagę. Ten punkt był przedmiotem dyskusji na posiedzeniu zespołu. Uznaliśmy, że taki zapis będzie zgodny z naszymi oczekiwaniami i intencjami Państwowej Inspekcji Pracy. Przypominam, że pracodawca może odwołać się od decyzji administracyjnej inspektora pracy.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Nie chciałbym teraz dopuszczać do dyskusji merytorycznej nad tym punktem.

Członek Rady Ochrony Pracy Monika Rosa:

Pan przewodniczący pytał o uwagi, więc zgłosiłam uwagę.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję. Przyjmujemy ją do wiadomości.

Pan Michał Chałoński, proszę.

Członek Rady Ochrony Pracy Michał Chałoński:

Przyjęcie przez Zespół ds. Prawno-Organizacyjnych projektu stanowiska nie eliminuje możliwości rozmowy na posiedzeniu Rady. Uważam, że jeżeli są jakieś wątpliwości, to należy je wyjaśnić. Uczestniczyłem w posiedzeniu zespołu. Miałem wątpliwości dotyczące pkt 3. Próbowaliśmy go tak sformułować, żeby był do przyjęcia. Uważam – jako przedstawiciel Krajowej Izby Gospodarczej – że proponowane brzmienie tego punktu jest

zbyt daleko idące. Inspektor pracy otrzymuje prawo wydawania decyzji administracyjnych, od których będzie możliwe odwołanie do sądu administracyjnego. Zatem sądownictwo pracy przesuwa się w kierunku sądownictwa administracyjnego. Moim zdaniem to niebezpieczny kierunek.

Proponuję skreślenie pkt 3 i przyjęcie stanowiska.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Nie umniejszam prawa członków Rady do zgłaszania uwag i dyskusji. Za chwilę poddam wniosek pana Michała Chałońskiego pod głosowanie.

Pani Bożena Borys-Szopa, proszę.

Członek Rady Ochrony Pracy Bożena Borys-Szopa:

Chciałabym odnieść się do dyskusji, która dotyczyła nakazu płacowego. Pamiętam, że wtedy również zgłaszano wątpliwości na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy. Niemniej jednak przyjęliśmy odpowiedni zapis. Nakaz płacowy dotyczył wyłącznie należności bezspornych.

Podczas posiedzenia zespołu i dyskusji nad zapisem pkt 3 mówiliśmy o istnieniu stosunku pracy w bezspornej sytuacji, czyli wówczas, gdy inspektor pracy, badając przesłanki zatrudnienia danego pracownika, nie ma wątpliwości, że ma do czynienia ze stosunkiem pracy. Zarzut, że sądownictwo pracy zmierza w kierunku sądownictwa administracyjnego, nie jest nowy. Inspektorzy podejmują – i podejmowali – decyzje administracyjne w różnych obszarach. Pracodawcy zawsze przysługuje możliwość odwołania od decyzji administracyjnej do sądu administracyjnego. Nie dostrzegam tutaj żadnego problemu.

Proponuję zamknięcie dyskusji i przejście do głosowania wniosku. Wśród członków Rady są zwolennicy i przeciwnicy proponowanego zapisu pkt 3. Dlatego tę kwestię można rozstrzygnąć w głosowaniu.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Tak uczynimy.

Pan prof. Wojtyła, proszę.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Wojtyła:

Ten punkt wyraża intencję wzmocnienia pozycji pracownika. Jeżeli ta intencja miałaby być skonsumowana, to w trybie prac legislacyjnych. Chciałbym przypomnieć rozwiązanie, które kiedyś funkcjonowało, mianowicie inspektor pracy mógł w imieniu pracownika wystąpić do sądu. Pojawiła się kwestia – czy pracownik ma wyrazić na to zgodę, czy nie. Problem polega na tym, że pracownicy mając pełną świadomość, iż ich prawa są naruszane, obawiają się ze względu na zatrudnienie i opinię na rynku pracy, dochodzenia swoich roszczeń. Dlatego inspektor powinien mieć taką legitymację.

Natomiast podniesiona przez panią poseł kwestia dryfowania między prawem pracy i prawem administracyjnym, to problem legislacyjny o dużym ciężarze gatunkowym, aby prawo pracy nie było rozdarte niczym sukno: część w kierunku prawa cywilnego– bo te ciągoty są bardzo daleko idące – i administracyjnego. To problem natury legislacyjnej dla ostatecznego kształtu Kodeksu pracy. Nie poruszałbym tej kwestii.

Wyraziliśmy stanowisko. Myślę, że głosy odrębne mogą być także pewnym przyczynkiem do dyskusji nad przyszłym rozwiązaniem w tym zakresie. Nie proponujemy projektu ustawy.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Nie zapominajmy, że głosujemy nad sprawozdaniem głównego inspektora pracy. Nie mam problemu z poparciem tego stanowiska. Można głosować za, przeciw, ale też można wstrzymać się od głosu.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku o skreślenie pkt 3 z proponowanego stanowiska? (6) Kto jest przeciw? (12) Kto wstrzymał się od głosu? (2)

Stwierdzam, że wniosek został odrzucony.

Kto jest za przyjęciem stanowiska w brzmieniu proponowanym przez Zespół ds. Prawno-Organizacyjnych? (17) Kto jest przeciw? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (6)

Stwierdzam, że Rada przyjęła stanowisko w sprawie działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2016 r.

Proszę panią prof. Danutę Koradecką o przedstawienie projektu stanowiska w sprawie ograniczania zagrożeń wypadkowych w Zakładach Usług Leśnych. Tu sentymentalnie powracamy do posiedzenia wyjazdowego Rady w Cisnej.

Przewodnicząca Zespołu ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy ROP Danuta Koradecka:

Chciałabym – zapewne w imieniu wszystkich – podziękować panu Kazimierzowi Staszyńskiemu, głównemu pomysłodawcy tego posiedzenia, za to, że mogliśmy przekonać się, jak wygląda praca leśników, drwali.

Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy przedstawia projekt stanowiska w sprawie ograniczania zagrożeń wypadkowych w Zakładach Usług Leśnych w następującym brzmieniu: „Rada Ochrony Pracy 22 maja 2017 r. wysłuchała informacji na temat występowania zagrożeń wypadkowych przy pracach w Zakładach Usług Leśnych, przedstawionych przez Państwową Inspekcję Pracy i Ministerstwo Środowiska. Z informacji tych wynika, że w Zakładach Usług Leśnych występują liczne zagrożenia dla życia i zdrowia osób tam pracujących, z których ok. 20% wykonuje pracę w ramach umów innych niż umowy o pracę. Równocześnie w Zakładach Usług Leśnych podejmujących współpracę z tymi osobami rośnie liczba naruszeń przepisów prawa pracy. Wpływa to na pogorszenie się stanu bezpieczeństwa w leśnictwie.

Według danych Państwowej Inspekcji Pracy w latach 2014–2016 wzrosła liczba wypadków przy pracy w leśnictwie, w tym liczba wypadków śmiertelnych. W tym okresie w wypadkach ogółem poszkodowane zostały 133 osoby, w tym 32 osoby wykonujące pracę w ramach umowy zlecenia lub samozatrudnienia, a śmierć poniosło 45 osób, w tym 17 osób 38% wykonujących pracę w ramach umowy zlecenia lub samozatrudnienia. Z kontroli PIP przeprowadzonych w tych latach w 1097 przedsiębiorstwach realizujących usługi na rzecz Lasów Państwowych wynika, że w ok. 50% z nich prace nie były organizowane w sposób bezpieczny. Sytuacja ta wynika przede wszystkim z braku wiedzy o obowiązujących przepisach prawa i znajomości czynników zagrożeń, a także z braku nadzoru nad pracownikami oraz osobami wykonującymi pracę w ramach umowy zlecenia lub samozatrudnienia. W informacji Ministra Środowiska potwierdzono wysoki poziom zagrożeń wypadkowych przy pracach leśnych.

W celu poprawy istniejącego stanu jednostki organizacyjne Lasów Państwowych podejmują działania skierowane na podnoszenie jakości kształcenia kadr pracowników leśnych oraz poprawy przestrzegania wymagań bezpieczeństwa przez zleceniobiorców wykonawców prac z zakresu gospodarki leśnej. W realizacji tych działań Lasy Państwowe współpracują z Państwową Inspekcją Pracy, która od 2014 r. prowadzi program prewencyjny dla Zakładów Usług Leśnych. Na uznanie zasługuje tu profesjonalnie przygotowany przez PIP poradnik Jakuba Chojnickiego pt. „Bezpieczne pozyskanie drewna".

Wśród chorób zawodowych stwierdzanych u osób pracujących w leśnictwie dominują choroby zakaźne i pasożytnicze, których główną przyczyną są bakterie i wirusy przenoszone przez kleszcze, a wynikający z tego wskaźnik zachorowań na choroby zawodowe jest prawie dwukrotnie wyższy niż w górnictwie. Z danych PIP wynika, że tylko w ok. 50% zakładów pracy zapewniono pracownikom szczepienia ochronne przeciw odkleszczowemu zapaleniu mózgu, a w 40% przesiewowe badania umożliwiające wykrycie boreliozy we wczesnym stadium zachorowania. Działania te nie obejmują więc całej populacji osób narażonych.

Przedstawione informacje wskazują na potrzebę intensyfikacji działań skierowanych na poprawę bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w Zakładach Usług Leśnych, w tym u osób wykonujących pracę w ramach umów innych niż umowy o pracę (umowy zlecenia, samozatrudnienie).

Na podstawie powyższych danych oraz dyskusji Rada Ochrony Pracy zaleca:

– pilną nowelizację rozporządzenia Ministra Środowiska z 24 sierpnia 2006 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu prac z zakresu gospodarki leśnej, w szczególności w zakresie wprowadzenia obowiązku przestrzegania instrukcji Dyrekcji

Generalnej Lasów Państwowych przez wszystkie podmioty i osoby pracujące na terenach zarządzanych przez Lasy Państwowe oraz odpowiednich wymagań kwalifikacyjnych i uprawnień osób wykonujących prace przy ścince drzew;

– nowelizację rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 30 maja 1996 r. w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników, zakresu profilaktycznej opieki zdrowotnej nad pracownikami oraz orzeczeń lekarskich wydawanych do celów przewidzianych w Kodeksie pracy poprzez umieszczenie badań przesiewowych diagnozujących boreliozę w zakresie badań okresowych pracowników narażonych na ten czynnik biologiczny we wskazówkach metodycznych stanowiących załącznik do tego rozporządzenia.

– kontynuację programu działań prewencyjnych PIP, skierowanych do Zakładów Usług Leśnych i jego realizację we współpracy z Lasami Państwowymi.

– skuteczne wdrożenie inicjatyw Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, zmierzających do pełnego respektowania i stosowania w usługowym wykonawstwie prac leśnych wymogów bezpieczeństwa pracy, a w szczególności wprowadzenia zasad zamawiania i realizacji usług na wykonawstwo prac z zakresu gospodarki leśnej zapewniających stosowanie przepisów bhp przez wykonawców tych prac oraz odpowiednich programów kształcenia i doskonalenia zawodowego pracowników leśnych.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję za przedstawienie projektu stanowiska.

Czy są uwagi do proponowanego stanowiska? Nie widzę zgłoszeń.

Czy ktoś z państwa zgłasza sprzeciw wobec przyjęcia stanowiska w brzmieniu proponowanym przez Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że Rada jednogłośnie przyjęła stanowisko w sprawie ograniczania zagrożeń wypadkowych w Zakładach Usług Leśnych.

Chciałbym teraz ogłosić przerwę. W jej trakcie zostanie wykonane zdjęcie członków Rady bieżącej kadencji na schodach sejmowych. Zapraszamy również gości.

[Po przerwie]

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Wznawiam posiedzenie. Proszę o zajmowanie miejsc. Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku dziennego – działania prewencyjne Wyższego Urzędu Górniczego oraz Urzędu Dozoru Technicznego w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa. Materiał został przygotowany przez Wyższy Urząd Górniczy, Urząd Dozoru Technicznego i Ministerstwo Energii i Ministerstwo Rozwoju.

Jako pierwszy głos zabierze prezes Wyższego Urzędu Górniczego pan Adam Mirek.

Prezes Wyższego Urzędu Górniczego Adam Mirek:

W tej sprawie wypowie się pan prezes Krzysztof Król, który od wielu lat współpracuje z Radą Ochrony Pracy. Przekazuję głos panu prezesowi.

Wiceprezes WUG Krzysztof Król:

Chciałbym zacząć swoją wypowiedź od przedstawienia stanu wypadkowości, trendu w tym zakresie oraz obszaru działania Wyższego Urzędu Górniczego. Następnie omówię działania prewencyjne realizowane przez WUG. Te kwestie są bezpośrednio związanie ze sobą.

Pierwszy slajd pokazuje ogólne podsumowanie wypadkowości w górnictwie. Rok 2015 w porównaniu do roku 2016. Jak widać – jeśli chodzi o wypadki najcięższe, śmiertelne – 27 w ub.r. przy 19 w 2015 r., wypadki ciężkie – 9 w 2016 r., 12 w 2015 r. W następnej części pokazane jest górnictwo węgla kamiennego. Nie będę wchodził w szczegóły. Przedstawię jeszcze wypadki ogółem. Było ich prawie o 4% mniej. Ten trend był zauważalny i to zarówno wśród załogi własnej zakładów górniczych, jak i firm usługowych. Na kolejnych slajdach będzie pokazane, jak ten trend utrzymywał się w poszczególnych latach.

Następny slajd pokaże, że w tym roku te tendencje niestety zaczęły się nieco odwracać. Przy czym należy pamiętać, że zmniejsza się liczba wypadków, ale musimy też brać pod uwagę malejącą liczbę pracowników w górnictwie. Będą też pokazane wskaźniki

wypadkowości na 1000 zatrudnionych. To bardziej realny miernik poziomu wypadkowości.

W bieżącym roku w całym górnictwie odnotowaliśmy już niestety dziewięć wypadków śmiertelnych, przy sześciu w analogicznym okresie ub.r., cztery wypadki ciężkie – przy trzech w analogicznym okresie ub.r. Górnictwo węgla kamiennego kształtuje tę statystykę. Wypadki ogółem: w roku poprzednim trend był utrzymywany, natomiast w ciągu w pierwszych 5 miesięcy br. było więcej o ponad 4% zarówno wśród załogi własnej, jak i wśród firm usługowych. W porównaniu do ub.r. firmy usługowe pracują coraz gorzej.

Organy nadzoru górniczego, czyli Wyższy Urząd Górniczy, okręgowe urzędy górniczego sprawują nadzór i kontrolę nad ruchem zakładów górniczych w szczególności w zakresie: bezpieczeństwa i higieny pracy; bezpieczeństwa pożarowego; ratownictwa górniczego; gospodarki złożami kopalin w procesie ich wydobywania – chodzi o racjonalną gospodarkę i wykorzystanie tych złóż – i ochrony środowiska; zapobiegania szkodom; budowy i likwidacji zakładu górniczego, w tym rekultywacji gruntów i zagospodarowania terenów po działalności górniczej.

Nadzorem i kontrolą urzędów górniczych jest objętych łącznie 41 podziemnych zakładów górniczych, z tego 28 wydobywających kopaliny, ponad 7,2 tys. odkrywkowych zakładów górniczych, w tym 15 zakładów objętych własnością górniczą i pozostałe objęte prawem własności nieruchomości gruntowej, 95 otworowych zakładów górniczych, 20 zakładów prowadzących roboty podziemne techniką górniczą, 169 wykonujących roboty geologiczne, czyli prace poszukiwawcze. Nadzorujemy również podmioty trudniące się ratownictwem górniczym, zarówno jednostki zawodowo zajmujące się ratownictwem górniczym, jak i jednostki, które są związane z przedsiębiorcami czy zakładami górniczymi. Ważnym elementem jest kontrola i nadzór nad jednostkami szkoleniowymi. Obecnie w tym obszarze występuje dość poważny problem. Szkolenia – co daje zauważyć się podczas kontroli – są na coraz niższym poziomie.

W górnictwie pracuje coraz więcej firm usługowych. Szacuje się, że obecnie prawie 30% pracowników jest zatrudnianych przez tzw. firmy obce.

Slajd przedstawia zasięg terytorialny poszczególnych urzędów górniczych. Na terenie całej Polski funkcjonuje 11 okręgowych urzędów górniczych, obejmujących – co widać na slajdzie – jedno albo kilka województw. Najwięcej urzędów jest w województwie śląskim: Katowice, Gliwice, Rybnik. W Katowicach oprócz okręgowego urzędu górniczego jest specjalistyczny urząd górniczy, który generalnie zajmuje się pracami szybowymi, i Wyższy Urząd Górniczy.

Liczba wypadków w górnictwie w 2012 r. wyniosła 2809, w 2016 r. – 2074. W tym okresie liczba wypadków ogółem malała. Ten trend był widoczny we wszystkich rodzajach górnictwa. Natomiast jeśli chodzi o wypadki śmiertelne, ciężkie, to trudno mówić o trendzie – jedna katastrofa potrafi zburzyć dotychczas obserwowany trend.

Od 2007 r. do 2012 r. wskaźnik wypadków ogółem na 1000 zatrudnionych w zakładach górniczych i firmach usługowych malał, natomiast od 2013 r. do 2016 r. utrzymuje się na tym samym poziomie. Co ciekawe – ta brązowa linia pokazuje wskaźnik wypadków w firmach usługowych – im zatrudnienie rosło, tym wskaźnik malał. Bieżący rok obecnie pokazuje, że tak dobrze już nie jest.

Slajd prezentuje wypadkowość w górnictwie w podziale na rodzaje. W ub.r. w kopalniach węgla kamiennego odnotowano 1566 wypadków ogółem, w kopalniach rud miedzi – 404. Wśród tych wypadków 403 były związane z firmami usługowymi. Wskaźnik wypadków na 1000 zatrudnionych dla poszczególnych rodzajów górnictwa: zeszłym roku najwyższy wskaźnik miało górnictwo rud miedzi – ponad 20 wypadków na 1000 zatrudnionych.

Głównymi przyczynami wypadków śmiertelnych i ciężkich w latach 2012–2016 były m.in. zawały i opady skał ze stropu, dynamiczne oddziaływanie skutków wstrząsu (tąpnięcia, odprężenie), wybuch zapalenie metanu, wykonywanie prac przy przenośnikach taśmowych i zgrzebłowych będących w ruchu, uderzenie przez urządzenia transportu podziemnego, przebywanie w zasięgu pracy maszyn samojezdnych.

Organy nadzoru górniczego dążąc do poprawy bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia górników, zmniejszenia stopnia wypadkowości i poziomu zagrożenia, realizują cele

zawarte w „Strategii działania urzędów górniczych na lata 2015–2018". Są to m.in.: zwiększanie skuteczności działalności kontrolnej; przeciwdziałanie katastrofom górniczym; ograniczanie czynników szkodliwych, uciążliwych dla zdrowia występujących w środowisku pracy; utrzymywanie w sprawności służb ratownictwa górniczego – wiadomo, jak ten element jest ważny w momentach katastrof; podniesienie skuteczności postępowań prowadzonych przez organy nadzoru górniczego w odniesieniu do działalności wykonywanej bez wymaganej koncesji – to temat dosyć trudny, nie zawsze udaje się wyegzekwować wszystkie sankcje wobec osób, które prowadzą tę działalność bez koncesji; zwiększenie efektywności nadzoru nad oddziaływaniem górnictwa na środowisko – temat bardzo wrażliwy; zapewnienie bezpieczeństwa przy wdrażaniu nowych technologii w górnictwie; opiniowanie nowych technologii w aspekcie stwarzanych zagrożeń.

Jednym z głównych działań dla podniesienia poziomu bezpieczeństwa w zakładach górniczych było – i jest – prowadzenie przez organy nadzoru górniczego bieżących i okresowych ocen stanu bezpieczeństwa na podstawie: analizy przyczyn i okoliczności zaistniałych wypadków i zdarzeń, stwierdzonych w czasie bieżących kontroli nieprawidłowości i zaniedbań, analizy przyczyn zatrzymanych robót górniczych, maszyn i urządzeń z uwzględnieniem zagadnień technicznych i organizacji pracy.

W 2016 r. pracownicy inspekcyjno-techniczni Wyższego Urzędu Górniczego, okręgowych urzędów górniczych i specjalistycznych urzędów górniczych wykonali łącznie 24 tys. roboczodniówek kontrolnych. Urzędy nadzoru górniczego zatrudniają ok. 330 pracowników inspekcyjno-technicznych, tak że jest to dość duży ogrom pracy. W związku z nieprawidłowościami stwierdzonymi podczas przeprowadzonych w 2016 r. kontroli zatrzymano łącznie ponad 1,6 tys. robót górniczych oraz ruch maszyn, skierowano do sądów rejonowych 188 wniosków o ukaranie osób naruszających przepisy, wystąpiono z 1330 wnioskami do przedsiębiorców o zastosowanie środków oddziaływania wychowawczego, 1064 osoby zostały ukarane mandatami na łączną kwotę niemal 500 tys. zł. Jeżeli w czasie kontroli zostanie stwierdzone, że czynności któregoś z pracowników lub osób z kierownictwa zakładu górniczego wykonywane były z rażącym niedbalstwem lub naruszeniem obowiązujących przepisów, prezes WUG może wydać zakaz wykonywania czynności przez tego pracownika na okres do 2 lat. W 2016 r. zostało wydanych osiem takich decyzji.

Nielegalna eksploatacja, o której wspominałem wcześniej, 382 zgłoszenia o wykonywaniu takiej działalności podlegającej opłacie, skierowano 255 zawiadomień o wszczęciu postępowań o ustalenie opłaty podwyższonej, 111 zostało częściowo lub w całości umorzonych, 110 decyzji ustaliło opłatę na kwotę prawie 31 mln zł.

Jedną z form działalności w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach górniczych jest działalność komisji specjalnych powoływanych przez prezesa Wyższego Urzędu Górniczego do kompleksowego opiniowania stanu bezpieczeństwa powszechnego, związanego z ruchem zakładu górniczego, stanu bezpieczeństwa pracy w górnictwie oraz stanu rozpoznania i zwalczania zagrożeń w zakładach górniczych. Aktualnie działają cztery takie komisje. Komisja ds. Zagrożeń w Podziemnych Zakładach Górniczych Wydobywających Węgiel Kamienny, do której zadań należy m.in.:

– opiniowanie stanu rozpoznania i zwalczania zagrożeń, w szczególności zagrożenia tąpaniami i zawałami, metanowego, wyrzutami gazów i skał, pożarowego, klimatycznego, wybuchem pyłu węglowego oraz wodnego,

– analiza i ocena stanu przewietrzania wyrobisk podziemnych w zakładach górniczych,

– opiniowanie nowych systemów eksploatacji w zakładach górniczych,

– opiniowanie kompleksowych projektów eksploatacji pokładów węgla kamiennego lub ich części, zaliczonych do odpowiednich stopni zagrożenia tąpaniami.

Komisja ds. Zagrożeń w Podziemnych Zakładach Górniczych Wydobywających Kopaliny inne niż Węgiel Kamienny zajmuje się m.in.

– opiniowaniem stanu rozpoznania i zwalczania zagrożeń w podziemnych zakładach górniczych wydobywających kopaliny inne niż węgiel kamienny,

– analizą i oceną stanu przewietrzania wyrobisk podziemnych w zakładach górniczych oraz zakładach z uwzględnieniem parametrów mikroklimatu powietrza kopalnianego na stanowiskach pracy,

– opiniowaniem nowych systemów eksploatacji w zakładach górniczych,

– opiniowaniem kompleksowych projektów eksploatacji złóż md miedzi lub ich części zaliczonych do odpowiednich stopni zagrożenia tąpaniami.

Do zadań Komisji Bezpieczeństwa Pracy w Górnictwie należy przygotowywanie i przedkładanie prezesowi WUG opinii dotyczących stanu bezpieczeństwa pracy w górnictwie, w tym m.in. bezpieczeństwa i higieny pracy, szkoleń prowadzonych dla osób wykonujących czynności w ruchu zakładów górniczych oraz specjalistycznych szkoleń w zakresie ratownictwa górniczego. Z kolei do zadań Komisji do Spraw Ochrony Powierzchni należy opiniowanie stanu bezpieczeństwa powszechnego, związanego z ruchem zakładu górniczego.

W skład wyżej wymienionych komisji wchodzą przedstawiciele nauki, przedsiębiorców, praktyków górnictwa, ratownictwa górniczego oraz związków zawodowych. Prace tych komisji odgrywają znaczącą rolę w procesie poprawy bezpieczeństwa i warunków pracy w zakładach górniczych. Ich opinie są na bieżąco wykorzystywane do podejmowania decyzji przez dyrektorów okręgowych urzędów górniczych, jak również przedsiębiorców.

Prezes WUG powołuje też komisje dla wyjaśnienia przyczyn i okoliczności katastrof zaistniałych w kopalniach. Wnioski z ich prac, szczególnie komisji powoływanych po ostatnich zdarzeniach, spowodowały m.in. podjęcie działań skierowanych do przedsiębiorców w celu zachęcenia ich do stosowania urządzeń i organizacji pracy, która eliminowałaby wypadki czy zdarzenia, obniżała stopień zagrożenia, czy pozwoliła na jego wcześniejsze wykrycie:

– wykorzystywanie w podziemnych węglowych zakładach górniczych urządzeń laboratoryjnych do oznaczania części niepalnych, przyrządów do szybkiego oznaczania zawartości części niepalnych w pyle kopalnianym – szczególnie chodzi o miejsca, gdzie powstaje pył i jego nagromadzenie jest największe,

– zastosowanie układów zraszania wewnętrznego – to również dotyczy pyłu węglowego, aby ograniczyć jego mobilność,

– wzmacnianie kabin operatorów samojezdnych maszyn górniczych – ta inicjatywa była bardzo pożyteczna, dotyczy przede wszystkim górnictwa rud miedzi,

– zastosowanie daszków w samojezdnych maszynach wielokrotnie ratowało życie operatorów, którzy albo byli zasypani w wyniku zawałów czy tąpnięć, a te daszki i wzmocnione kabiny pozwalały im na przetrwanie nawet do kilkunastu godzin pod kilkudziesięcioma tonami kamieni,

– wyposażenie górniczych wyciągów szybowych w rejestrujące urządzenia, które na bieżąco monitorowały ewentualne nieprawidłowości.

Staramy się w jak największym stopniu wpłynąć, aby pracodawcy zwiększyli czasokres instruktaży ogólnych, stanowiskowych, okresów adaptacji, szczególnie dla pracowników, którzy pierwszy raz podejmują pracę pod ziemią. Jak mówiłem, obecnie występuje dość duży problem szkoleń. Dotyczy to zarówno przedsiębiorców, jak i w dużym stopniu firm, które przychodzą na kopalnie. Szkolenia są przeprowadzane przez osoby, które nie miały do czynienia z tymi zagrożeniami albo nie wiedzą, w jakich warunkach będą pracować nowi pracownicy, jakie będą mieli stanowiska pracy i jakie zagrożenia będą tam występować. Można by wymieniać wiele przykładów takich nieprawidłowości. Taki obraz rysuje się z przeprowadzanych kontroli.

Nie wszystkie wnioski komisji powoływanych w latach 2000–2010 zostały zrealizowane. Szczególnie dotyczyło to wniosków skierowanych do instytucji naukowo-badawczych. Prezes Wyższego Urzędu Górniczego zwrócił się do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z wnioskiem, aby Narodowe Centrum Badań i Rozwoju zainicjowało program, pozwalający na opracowanie niezrealizowanych dotąd wniosków, skierowanych przede wszystkim do instytucji naukowo-badawczych. W efekcie tych działań Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ogłosiło projekt badawczy pt. „Poprawa bezpieczeństwa pracy w kopalniach" zawierający 12 zadań:

1. Opracowanie nowej kategoryzacji zagrożeń naturalnych w podziemnych zakładach górniczych wraz z jej doświadczalną weryfikacją.
2. Opracowanie zasad projektowania robót górniczych w warunkach występowania zagrożeń skojarzonych.
3. Opracowanie zasad pomiarów i badań parametrów powietrza kopalnianego dla oceny zagrożenia metanowego i pożarowego w podziemnych zakładach górniczych wydobywających węgiel kamienny.
4. Poprawa efektywności odmetanowania górotworu w warunkach dużej koncentracji wydobycia w podziemnych zakładach górniczych wydobywających węgiel kamienny.
5. Opracowanie zasad zatrudniania pracowników w warunkach zagrożenia klimatycznego w podziemnych zakładach górniczych.
6. Opracowanie rozwiązań wraz z aparaturą pomiarową umożliwiającą przeprowadzenie pomiarów oraz diagnozowanie kabli i przewodów elektroenergetycznych w wyrobiskach zagrożonych wybuchem metanu i/lub pyłu węglowego.
7. Opracowanie funkcjonalnego systemu bezprzewodowej łączności ratowniczej z możliwością stosowania w wyrobiskach zagrożonych wybuchem metanu i/lub pyłu węglowego.
8. Opracowanie systemu gazometrycznego powodującego natychmiastowe wyłączenie energii zasilającej maszyny i urządzenia w przypadku nagłego wypływu metanu ze zrobów do wyrobisk eksploatacyjnych.
9. Wyznaczanie współczynnika korekcji pomiędzy automatycznym pomiarem prędkości powietrza a uśrednioną wartością prędkości mierzoną anemometrem ręcznym.
10. Opracowanie systemu zarządzania zmęczeniem u pracowników zatrudnionych w wyrobiskach podziemnych zakładów górniczych wydobywających węgiel kamienny.
11. Opracowanie odzieży ochronnej dla ratowników górniczych.
12. Opracowanie systemów orientacji i kierunku wycofywania się załogi na drogach ucieczkowych w chodnikach przyścianowych.

Do chwili obecnej w pełni zrealizowano i zakończono 11 zadań. Zadanie dotyczące diagnozowania zmęczenia pracowników jest zrealizowane, ale jeszcze nie przyjęte przez komisję NCBiR.

W styczniu 2015 r. prezes WUG powołał Zespół do spraw analizy produktów finalnych zadań badawczych i projektów, realizowalnych w ramach strategicznego ww. projektu badawczego. Jego zadaniem priorytetowym jest ocena zakończonych zadań badawczych oraz przygotowanie propozycji do praktycznego zastosowania w zakładach górniczych poprzez:

– wprowadzenie nowego przepisu prawa (bądź nowelizacji obowiązującego),
– zastosowanie instrukcji, wytycznych lub norm,
– propagowanie dobrych praktyk.

Z inicjatywy prezesa WUG, od 2011 r. przy finansowym wsparciu ze środków NFOŚiGW jest realizowana praca badawcza pt. „Ocena zagrożeń ze strony wyrobisk górniczych mających połączenie z powierzchnią, usytuowanych w zlikwidowanych podziemnych zakładach górniczych oraz określenie działań prewencyjnych". W latach 2011–2013 przeprowadzono ich inwentaryzację. To dość ważne, jeśli chodzi o tworzenie planu zagospodarowania przestrzennego czy przygotowanie miejsc pod budowy. Do chwili obecnej zinwentaryzowano ponad 1,6 tys. wyrobisk: najpierw w Zagłębiu Dąbrowskim, w zeszłym roku zakończono inwentaryzację na terenie Dolnego Śląska, obecnie prace inwentaryzacyjne prowadzone są na Górnym Śląsku.

Jeśli chodzi o działalność prewencyjną, to należy też wspomnieć o organizowanej przez Wyższy Urząd Górniczy wspólnie ze Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Górnictwa oraz Głównym Instytutem Górnictwa cyklicznej konferencji – w 2017 r. odbyła się 19. edycja – konferencji „Problemy bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w polskim górnictwie". W ostatnich latach ta konferencja rozszerzyła swój zakres, wcześniej była ukierunkowana na górnictwo węgla kamiennego. Obecnie obejmuje wszystkie rodzaje górnictwa, przez co możemy dotrzeć do szerszej rzeszy przedsiębiorców czy pracowników.

Z innych działań prewencyjnych WUG należy wymienić:

– organizację spotkań i narad z kierownictwami zakładów górniczych, pracownikami służb bhp i przedstawicielami społecznej inspekcji pracy w zakresie działań zmierzających do poprawy bezpieczeństwa pracy w górnictwie,

– prowadzenie spotkań informacyjnych z osobami z dozoru ruchu zakładów górniczych, połączonych ze szkoleniami popularyzującymi „dobre praktyki w górnictwie",

– organizację spotkań z przodowymi brygad robót chodnikowych i ścianowych oraz zespołów rabunkowych we wszystkich podziemnych zakładach górniczych uwzględniających problematykę bezpiecznego wykonywania prac w warunkach zagrożenia opadem skał ze stropu i ociosu oraz zawałem skał stropowych.

Należy też wspomnieć o działalności zespołów porozumiewawczych. Dominującą formą współpracy urzędów górniczych z organami samorządu terytorialnego była działalność zespołów porozumiewawczych i konsultacyjnych. Zespoły takie powoływane są przez dyrektorów okręgowych urzędów górniczych, a ich głównym celem jest kształtowanie niekonfliktowych warunków prowadzenia eksploatacji górniczej pod terenami gmin górniczych oraz właściwa koordynacja prac projektowych, profilaktycznych i naprawczych. W wielu przypadkach udaje się uspokoić konflikty, zmienić sposób eksploatacji, tak aby szkody na powierzchni nie ujawniały się w stopniu budzącym zaniepokojenie mieszkańców. W 2016 r. odbyły się 22 posiedzenia 12 spośród 16 istniejących zespołów. Posiedzenia czterech zespołów nie odbyły się, ponieważ nie wystąpił konflikt, który miałaby rozwiązywać.

Wspólnie z Fundacją „Bezpieczne Górnictwo im. Wacława Cybulskiego" Wyższy Urząd Górniczy przeprowadził wiele konkursów. Ich celem jest m.in. propagowanie problematyki bezpieczeństwa. W ubiegłym roku przeprowadzono konkurs „Na początek 180 dni bez wypadku" pod honorowym patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy. Ideą konkursu było dalsze ograniczenie liczby wypadków w górnictwie podziemnym oraz propagowanie stosowania profilaktyki w podziemnych zakładach górniczych. Nie mogły uczestniczyć w nim firmy, w których zdarzył się ciężki lub śmiertelny wypadek przy pracy. Podzielony był na trzy grupy w zależności od wielkości zatrudnienia. W kategorii najmniejszych kopalni wygrała kopalnia Olkusz Pomorzany, w większych – kopalnia Makoszowy i powyżej 350 osób – Borynia Jastrzębie Zofiówka. Dodatkowym elementem konkursu była nagroda w zakresie działalności prewencyjnej – zdobył ją Węglokoks Kraj z kopalnią KWK Bobrek-Piekary.

Od 2009 r. WUG prowadzi również działania prewencyjne wspólnie z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. W ramach tej współpracy przeprowadzono łącznie 53 szkolenia dla osób zatrudnionych w zakładach górniczych. Uczestniczyło w nich 1377 osób. Wszyscy uczestnicy otrzymali materiały szkoleniowe. Ponadto w ramach współpracy z ZUS wydano pięć poradników, zrealizowano pięć filmów szkoleniowych, dotyczących zagrożeń występujących w górnictwie oraz opracowano i wydano wiele broszur i ulotek.

Od 1992 r. wydajemy czasopismo naukowe „Bezpieczeństwo pracy i ochrona środowiska w górnictwie". Każdy może zamieścić artykuł, który w jakiś sposób wiąże się z górnictwem, ochroną pracy i działalnością urzędów górniczych. Nasza strona www.wug.gov.pl posiada zakładkę „BHP w górnictwie. Najlepsze praktyki", w której propagowane są najlepsze projekty dotyczące poprawy bezpieczeństwa i eliminowania ryzykownych zachowań m.in. program „Zero tolerancji" dla prowypadkowych zachowań.

Od 2012 r. w Wyższym Urzędzie Górniczym działa telefon interwencyjny, pod który można anonimowo zgłaszać wszelkie nieprawidłowości zaobserwowane przez pracowników. Potwierdza się ok. 25–35% tych zgłoszeń. Każde zgłoszenie jest sprawdzane przez pracowników WUG, okręgowych urzędów górniczych czy skierowane jest do Państwowej Inspekcji Pracy, jeżeli skarga dotyczy tematyki, którą zajmuje się inspekcja.

Należy jeszcze wspomnieć o konkursie „Bezpieczny skok z bhp do górnictwa" dla młodych ludzi, którzy planują pracę w górnictwie. Ten konkurs organizowany jest przy współudziale Okręgowego Inspektoratu Pracy w Katowicach. Przedstawiciel Wyższego Urzędu Górniczego zasiada również w Komisji Konkursowej Ogólnopolskiego Konkursu „Poprawa bezpieczeństwa i warunków pracy" organizowanego przez Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy.

m.k.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję panu prezesowi Królowi.

Czy pan prezes Mirek chciałby uzupełnić?

Prezes WUG Adam Mirek:

Wszystkie działania, o których mówił pan prezes Król, są bardzo ważne, istotne i w jakiś sposób ograniczają wypadkowość w górnictwie. Natomiast wydaje nam się, że powinniśmy również spojrzeć racjonalnie na pewne statystyki. Na przykład od wielu lat jest podnoszony problem wpływu czynnika ludzkiego na wypadkowość. Oczywiście problem bardzo ważny. Ale zwłaszcza w górnictwie musimy sobie zdawać sprawę, że jeżeli uda nam się – do czego zmierzamy – ograniczyć wypadki spowodowane zagrożeniami naturalnymi np. wskutek tąpnięć, pożarów, wybuchu metanu, wtedy nawet jeżeli do jednego wypadku rocznie ograniczymy wypadkowość z przyczyn tzw. czynnika ludzkiego, to wtedy będzie to 100%. Musimy to dokładnie analizować.

Druga sprawa – mamy ustawowy obowiązek wydawania miesięcznika naukowego „Bezpieczeństwo i higiena pracy w górnictwie". Przez ostatnie lata staraliśmy się o wzrost poziomu naukowego tego czasopisma. Wydaje się, że dzisiaj w dobie ogólnego spadku zainteresowania periodykami drukowanymi, materiałem drukowanym, mniejszy nacisk powinniśmy kłaść – takie jest nasze zdanie – na tę naukowość mierzoną punktami klasyfikacji filadelfijskiej, a bardziej zastanowić się nad propagowaniem dobrych praktyk, żeby to było forum wymiany myśli i opinii pracy pomiędzy pracownikami kopalń. Być może to również pomoże w zwiększeniu nakładu, w szerszym dotarciu do zainteresowanych osób w kopalniach. Jeżeli będą pytania, służymy naszą wiedzą.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję panu prezesowi.

Proszę o zabranie głosu prezesa Urzędu Dozoru Technicznego pana Andrzeja Ziółkowskiego.

Prezes Urzędu Dozoru Technicznego Andrzej Ziółkowski:

Przedstawię pokrótce działania prewencyjne Urzędu Dozoru Technicznego w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa. Od pewnego czasu zaczynamy postrzegać działania UDT w nieco szerszym aspekcie, dlatego że dotychczas mówiliśmy o bezpieczeństwie technicznym. Bezpieczeństwo techniczne jest właściwie niezdefiniowane. W przepisach i normach nie istnieje pojęcie bezpieczeństwa technicznego, a patrząc na pojawiające się obecnie różnego rodzaju zagrożenia, także związane z rozwojem technologii i techniki, mówimy raczej o bezpieczeństwie publicznym. I w takim aspekcie Urząd Dozoru Technicznego zaczyna działać. Mówimy o bezpieczeństwie publicznym, którego pewnym elementem jest bezpieczeństwo techniczne.

Urząd Dozoru Technicznego działa jako jednostka inspekcyjna, której celem jest dążenie do bezpiecznej eksploatacji urządzeń technicznych. To zasadnicza część działalności UDT. Ponadto Urząd Dozoru Technicznego jest jedną z największych jednostek notyfikowanych, działających na terenie Europy Środkowo-Wschodniej. Zajmujemy się także zagadnieniami związanymi z certyfikacją i potwierdzaniem kompetencji w zakresie tzw. F-gazów i substancji zubażających warstwę ozonową. Zatem zakres działania UDT jest dość szeroki.

Aktualnie dozorowi technicznemu podlega 1,2 mln urządzeń. W stosunku do takiej liczby urządzeń nasi inspektorzy wykonują czynności dozoru technicznego. Dotychczas wydaliśmy ok. 230 tys. certyfikatów. To certyfikaty dotyczące potwierdzenia kompetencji w zakresie spawaczy, obsługujących wózki jezdniowe podnośnikowe oraz aspekty związane z ochroną środowiska. Zatrudniamy 1100 inżynierów. Mamy 29 oddziałów w lokalizacjach związanych z rozwojem przemysłu, tak aby czas przeprowadzenia inspekcji ograniczyć do minimum, a przez to – nie ukrywam – koszty. Na dzień dzisiejszy przeszkoliliśmy w różnego rodzaju szkoleniach dotyczących zagadnień związanych z bezpieczeństwem ok. 17 tys. osób.

Urząd Dozoru Technicznego – patrząc kompleksowo na zagadnienie bezpieczeństwa – koncentruje się na trzech aspektach. Urządzenia – czyli zapewnienie bezpiecznego stanu urządzeń poprzez przeprowadzanie inspekcji, aby zagwarantować, że stan wyj-

ściowy nie uległ pogorszeniu. Następnie procedury – koncentrujemy się na stanach jakości, bo to sprawia, że kultura techniczna i kultura bezpieczeństwa jest przez cały czas podnoszona. Skupiamy się na aspektach związanych z procedurami i systemami, w tym także systemami zarządzania związanymi z systemami bezpieczeństwa. Staramy się je promować i wdrażać. Kolejna kwestia – także w kontekście procedur bezpieczeństwa – weryfikujemy instrukcje bezpieczeństwa, sprawdzamy, czy instrukcje eksploatacji są przestrzegane przez użytkowników urządzeń objętych dozorem technicznym. Bardzo istotną kwestią jest personel, gdyż bez właściwej kultury, bez właściwej kompetencji i kwalifikacji tych osób nie można mówić o bezpieczeństwie. Bo może być bezpieczne urządzenie, mogą być odpowiednie procedury i instrukcje eksploatacji, ale jeżeli osoby nie są odpowiednio przygotowane i kwalifikowane, to w tym momencie niestety ta triada jest niepełna. Na trzech wspomnianych elementach systemu bezpieczeństwa Urząd Dozoru Technicznego koncentruje się od dłuższego czasu.

Jakie prowadzimy działania związane z prewencją? To przede wszystkim różnego rodzaju kampanie edukacyjno-prewencyjne. Bierzemy aktywny udział w konferencjach dotyczących zagadnień, którymi zajmuje się Urząd Dozoru Technicznego. Zajmujemy się zagadnieniami, które mają bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo. Współpracujemy z Państwową Inspekcją Pracy, nadzorem budowlanym, Centralnym Instytutem Ochrony Pracy – Państwowym Instytutem Badawczym, ze wszystkimi interesariuszami związanymi z bezpieczeństwem.

Obecnie zwłaszcza młode osoby korzystają z mediów społecznościowych. Dlatego Urząd Dozoru Technicznego jest obecny także na Twitterze oraz YouTube, ponieważ są to kanały, media, na które młodzi ludzie zwracają uwagę. Staramy się w ten sposób propagować zagadnienia związane z bezpieczeństwem. Od szeregu lat realizujemy inicjatywę Lider Bezpieczeństwa Technicznego. Staramy się promować pewne wzorce przedsiębiorstw, w których wdrożony jest wysoki poziom kultury technicznej i systemów zarządzania bezpieczeństwem. Staramy się co roku wyróżnić przedsiębiorców, którzy utrzymują najwyższe standardy bezpieczeństwa oraz wykazują szczególną dbałość o środowisko i bezpieczeństwo ludzi, w obszarze swojego działania. Ta inicjatywa jest bardzo dobrze odbierana przez przedsiębiorców i cieszy się ich zainteresowaniem.

Ponadto prowadzimy spotkania edukacyjne i informacyjne. Prowadzimy akcje edukacyjne w szkołach i przedszkolach. Bowiem kulturę techniczną, świadomość bezpieczeństwa trzeba propagować od jak najwcześniejszych lat. Chodzi też o to, aby młode osoby, kiedy już dorastają, wiedziały, czym zajmuje się Urząd Dozoru Technicznego, jakie urządzenia, które dzisiaj nas otaczają, rzeczywiście mogą stwarzać zagrożenia, a do takich urządzeń należą dźwigi osobowe, popularnie nazywane windami, w okresie wakacyjnym i Świąt Bożego Narodzenia, kiedy są ferie i zgodnie ze słowami piosenki „dzieci się nudzą", pojawiają się różnego rodzaju nieprzyjemne zdarzenia. Stąd aspekt propagowania właściwych zachowań jest bardzo istotny.

Urząd Dozoru Technicznego prowadzi też akcje rozpowszechniania informacji dotyczących bezpieczeństwa w różnego rodzaju publikatorach. Mamy również własne wydawnictwo, o którym powiem za chwilę.

Prowadzimy kampanię „Bezpieczeństwo – Twój wybór". W jej ramach zostały opracowane materiały i filmy dotyczące m.in. wózków jezdniowych podnośnikowych, bo – według naszych statystyk – przy tych urządzeniach występuje najwięcej zdarzeń niebezpiecznych i niepożądanych. Opracowaliśmy również materiały szkoleniowe dotyczące żurawi leśnych, a także filmy dotyczące także bezpiecznej eksploatacji żurawi wieżowych i samojezdnych.

Zima i jesień to czas, w którym rośnie liczba wypadków związanych z użytkowaniem butli na gaz propan butan, którym ulegają zwłaszcza osoby starsze i niezamożne, używające tych butli do ogrzewania mieszkań. Wspólnie z Polską Izbą Paliw Płynnych, Polską Organizacją Gazu Płynnego oraz Polską Organizacją Przemysłu i Handlu Naftowego przeprowadziliśmy kampanię dotyczącą bezpiecznej eksploatacji butli LPG.

Ponadto przeprowadziliśmy akcję dotyczącą bezpiecznej obsługi podestów ruchomych przejezdnych, bezpiecznej obsługi dźwigów budowlanych towarowo-osobowych i urządzeń dla osób niepełnosprawnych. Przy organizowaniu tych przedsięwzięć ściśle

współpracujemy z Państwową Inspekcją Pracy. Współpraca obejmuje również wymianę informacji, a także wspólne kontrole.

Wydaliśmy również materiały edukacyjno-prewencyjne: filmy instruktażowe na płytach DVD i plakaty, które pokazują, w jaki sposób bezpiecznie obsługiwać dane urządzenia, jakie rodzaje zagrożeń one generują.

Jaki był zasięg prowadzonych akcji prewencyjnych? Bezpieczna obsługa wózków jezdniowych podnośnikowych z mechanicznym napędem podnoszenia – ok. 60 tys. osób. Ta kampania była prowadzona w 2014 r. W 2015 r. przeprowadziliśmy kampanię dotyczącą bezpiecznej obsługi żurawi samojezdnych, dźwigów budowlanych, eksploatacji wózków jezdniowych podnośnikowych – ok. 260 tys. osób. Prowadzimy różnego rodzaju pokazy bezpiecznej eksploatacji wózków jezdniowych podnośnikowych m.in. podczas targów SAWO czy ITM. W 2016 r. prowadziliśmy akcje związane z kampanią edukacyjno-prewencyjną. Według naszych szacunków objęły ok. 360 tys. osób.

Wydajemy kwartalnik biuletyn „Inspektor", w którym poruszamy kluczowe zagadnienia związane z bezpieczeństwem, z działaniami Urzędu Dozoru Technicznego. Staramy się propagować właściwe zachowania, podnosząc kulturę bezpieczeństwa.

Ostatnio udało się opracować wytyczne, a właściwie zasady diagnostyki oceny trwałości eksploatacyjnej rurociągów i elementów rur kotłów i rurociągów pracujących w warunkach pełzania. Zostały opublikowane. To ważne przedsięwzięcie. Obecnie eksploatowane kotły są w wieku, który przekracza okres, na który zostały zaprojektowane. Dlatego ważne jest, aby obecnie w niestandardowy sposób zająć się ich diagnostyką. Zresztą chodzi nie tylko o kotły energetyczne, ale także o inne urządzenia pracujące w warunkach pełzania. Uszkodzenie elementu, który poddany jest pełzaniu może spowodować wybuch. Dlatego właściwa diagnostyka jest bardzo istotna. Na początku bieżącego roku – po 2 latach ciężkiej pracy naszych inspektorów i specjalistów oraz pracowników świata nauki, którzy to zrecenzowali – stworzyliśmy opracowanie i udostępniliśmy je dla przemysłu.

Informacje o działalności Urzędu Dozoru Technicznego, o akcjach prewencyjnych i kampaniach związanych z popularyzowaniem bezpieczeństwa publikujemy na bieżąco w różnych wydawnictwach. Jesteśmy obecni na portalu CIRE.pl oraz w innych branżowych czasopismach. W ten sposób staramy się propagować właściwe zachowania i podnosić kulturę bezpieczeństwa.

Na początku wspomniałem, że zakres bezpieczeństwa coraz bardziej poszerza się. Nowe techniki i technologie, głównie automatyka przemysłowa, powodują, że te zagadnienia, którymi zajmuje się Urząd Dozoru Technicznego, zyskują coraz szerszy zakres. Staramy się propagować również zagadnienia, które dotyczą cyberbezpieczeństwa. Cyberbezpieczeństwo może istotnie wpływać na bezpieczeństwo instalacji przemysłowych. Takie zagrożenia wystąpiły na Ukrainie oraz w innych państwach, gdzie atak hakerski spowodował duże zamieszanie. Wydaje się, że w najbliższej przyszłości będziemy musieli skoncentrować się na zagadnieniach związanych z układami sterowania i systemami informatycznymi.

Urząd Dozoru Technicznego – mając na uwadze zdarzenia z butlami LPG – przeprowadził we współpracy z Telewizją Polską i Polskim Radiem kampanię na temat bezpiecznego użytkowania tych butli. Były to trzy reportaże „Ostrożnie, to butla z gazem". Ich celem było przekazanie przede wszystkim ludziom starszym wiedzy na temat bezpiecznej obsługi tych butli. Po jej dostarczeniu użytkownik musi sam ją podłączyć. Osoby starsze, często niedołężne mają z tym problem. Bardzo często zdarza się, że wąż, który łączy butlę z kuchenką jest niewłaściwie dokręcony, następuje przeciek gazu, a później dochodzi do wybuchu i – w konsekwencji – nawet do śmierci użytkownika. Dlatego mówiliśmy m.in. o wymianie tych węży, ponieważ są stare i sparciałe. Zwracaliśmy uwagę, jak w bezpieczny sposób sprawdzić szczelność układu. Te reportaże były nadawane podczas audycji „Pytanie na śniadanie". Osoby starsze oglądają programy telewizyjne w godzinach porannych, stąd wybór czasu emisji tych reportaży. Dzięki współpracy z TVP i PR Urząd Dozoru Technicznego po raz pierwszy przeprowadził taką kampanię.

Od 2014 r. UDT organizuje Dni Bezpieczeństwa Technicznego. To ogólnopolski cykl spotkań informacyjnych, na których eksperci UDT poruszają problematykę związaną

z bezpieczeństwem. Jeśli chodzi o działalność szkoleniową, to należy też wspomnieć o Akademii UDT. Szkolenia przez nią prowadzone mają na celu popularyzację wiedzy z zakresu działań niezbędnych dla spełniania wymagań prawnych, dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa urządzeń technicznych na etapie ich projektowania, wytwarzania i eksploatacji. W 2016 r. zrealizowano 706 usług szkoleniowych, przeszkolono ponad 17 tys. osób.

Prowadzimy również Akademię UDT dla dzieci i Akademię UDT dla młodzieży. Spotkania z mają na celu m.in. budowanie świadomości zagrożeń wynikających z niewłaściwej eksploatacji ogólnodostępnych urządzeń technicznych, promowanie bezpieczeństwa technicznego, zapoznanie dzieci i młodzieży z rolą i zadaniami UDT w obszarze bezpieczeństwa technicznego w Polsce.

Prowadzona przez UDT inicjatywa „Lider Bezpieczeństwa Technicznego" ma na celu uhonorowanie przedsiębiorstw, wyróżniające się wysokim standardem bezpieczeństwa technicznego, dbałością o środowisko i bezpieczeństwo ludzi oraz wkładem w rozwój gospodarczy Polski. Kapituła rankingu Lider Bezpieczeństwa Technicznego ocenia firmy zajmujące się projektowaniem, wytwarzaniem, instalacją, eksploatacją, naprawą i modernizacją urządzeń technicznych. W tych kategoriach przyznajemy statuetkę Lider Bezpieczeństwa Technicznego. Dotychczas przeprowadzono trzy edycje, 18 firm uhonorowano tytułem „Lider Bezpieczeństwa Technicznego".

Wspomniałem, że młodzi ludzie koncentrują się dzisiaj na mediach społecznościowych. Urząd Dozoru Technicznego prowadzi różnego rodzaju działania poprzez YouTube i Twitter. Przekazujemy informacje o naszych działaniach, szkoleniach, a także przekazujemy pewne filmy instruktażowe dotyczące bezpiecznej eksploatacji urządzeń technicznych.

Współpracujemy z Centralnym Instytutem Ochrony Pracy – Państwowym Instytutem Badawczym oraz Państwową Inspekcją Pracy. To nasi główni partnerzy. Podpisaliśmy również porozumienie o współpracy z Ogólnopolskim Stowarzyszeniem Pracowników Służb BHP. Wspólnie organizujemy konferencje, szkolenia, kursy, konkursy dotyczące zagadnień związanych z bezpieczeństwem.

Urząd Dozoru Technicznego przeprowadza także kontrole przestrzegania przepisów o dozorze technicznym. Nasi inspektorzy sprawdzają, czy dane urządzenia są objęte dozorem technicznym i czy przestrzegane są przepisy dozoru technicznego, czy odpowiednie osoby mają stosowne kwalifikacje, przeszkolenia, tak aby mogły te urządzenia w sposób właściwy i kompetentny obsługiwać. W 2016 r. i do początku czerwca 2017 r. przeprowadzono łącznie 886 kontroli, z czego 434 przypadało na urządzenia ciśnieniowe i 452 na urządzenia dźwignicowe.

Przedstawiłem pokrótce działania Urzędu Dozoru Technicznego w zakresie prewencji i podnoszenia poziomu bezpieczeństwa.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję panu prezesowi.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pan poseł Krzysztof Gadowski, proszę. Następnym mówcą będzie pan prof. Jan Wojtyła.

Członek Rady Ochrony Pracy Krzysztof Gadowski:

Chciałbym serdecznie podziękować za przedstawione prezentacje. W zasadzie nie można porównywać obu instytucji. Z jednej strony mamy organ typowo branżowy, działający w jednej branży, zatrudniający nieco ponad 300 osób, a z drugiej – urząd zajmujący się specjalistycznymi kwestiami w kilku branżach, który zapewne zatrudnia ponad 1,3 tys. osób. Na pewno obie instytucje wypracowały – na bazie swojego doświadczenia, uwag i wspólnych działań z innymi instytucjami – własne metody i praktyki prowadzenia działań profilaktycznych.

Bliższe memu sercu jest górnictwo i Wyższy Urząd Górniczy, ponieważ jestem ze Śląska i zajmuję się tą problematyką w ramach swoich obowiązków poselskich. Słowa uznania dla pana prezesa WUG. Górnictwo zawsze było postrzegane przez resztą Polski jako swego rodzaju wielkie nieszczęście – wypadek za wypadkiem. Natomiast patrząc w skali zatrudnienia, które spadło z ponad 100 tys. do nieco ponad 80 tys. osób, to nie jest wielka

grupa osób pracujących w tej branży. Ale istotnie jest to branża szczególnie narażona na niebezpieczeństwo, które wypływa nie tylko z czynnika ludzkiego, ale – jak słyszeliśmy – większość wypadków wiąże się z, że tak powiem, naturalnym niebezpiecznym działaniem, czyli opadem skał czy wybuchami metanu itp.

Ale jedno jest niepokojące. W wielu branżach obserwujemy, że im ludzie bardziej doświadczeni, tym jest mniej wypadków. Natomiast w górnictwie wypadkowość jest większa wśród pracowników o stażu pracy do 10 lat oraz o stażu pracy powyżej 20 lat. Zdziwiłem się, że prawie 30% wypadków śmiertelnych i ciężkich dotyczy pracowników o stażu pracy powyżej 20 lat.

Górnictwo bardzo zmieniło się, również dzięki działaniom Wyższego Urzędu Górniczego. Państwo egzaminujecie osoby na różne stopnie górnicze. Pytacie o ich przygotowanie, motywujecie je. I chwała za to. Obecnie potraficie monitorować praktycznie wszystko, co dzieje się w górnictwie, do czego jesteście zobligowani ustawą. Możecie pokazać skalę swojego działania czy współdziałania. Spadek liczby wypadków górnictwie nie wynika jedynie ze spadku liczby zatrudnionych. To tylko drobny szczegół w restrukturyzacji górnictwa, ale przede wszystkim to, że potrafiliśmy wykształcić pewien sposób działania, fedrowania i kontroli.

Wskazaliście na działania profilaktyczne Wyższego Urzędu Górniczego. To zasadnicza działalność WUG – uczenie, odpytywanie, korygowanie, a później dopiero nakładanie kar. Chciałem serdecznie podziękować pracownikom WUG i okręgowych urzędów górniczych. Nie ma osób, które garną się do tego urzędu. Miałem przyjemność obserwować to przez kilka lat. Nie mogliście obsadzić kilkunastu wakatów. Mam nadzieję, że to zmienia się.

Na wykresach pokazano zmianę wskaźnika wypadkowości wśród pracowników górnictwa, zatrudnionych przez spółki węglowe i poszczególne kopalnie w stosunku do zewnętrznych podmiotów wykonujących prace na rzecz górnictwa. To zmniejsza się wraz z liczbą obcych podmiotów zatrudnionych. Mam pytanie do pani dyrektor Margis z Ministerstwa Energii: Jak zmienia się udział firm górniczych pracujących dzisiaj w spółkach węglowych, czy restrukturyzacja spowodowała, że liczba osób z zewnątrz spadła? Bo z analizy przedstawionej przez WUG wynika, że wszystkie te firmy podporządkowały się rygorom bezpieczeństwa i zastosowały się do wielu waszych uwag.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Wojtyła:

Ze szczególnym zainteresowaniem przeczytałem dokument dotyczący Wyższego Urzędu Górniczego. Przedmiotem są działania prewencyjne. Prewencja ma – w jednym i drugim przypadku – dość ograniczony obszar. Nas interesuje w dużej mierze skuteczność prewencji, ale to właściwie nieco inny temat. Do statystyk dotyczących wypadkowości w górnictwie można mieć sporo zastrzeżeń metodologicznych. Trzeba odróżnić wypadki, które wystąpiły na dole w kopalni i wypadki, do których doszło na powierzchni. Ale rozumiem, że państwo dysponują analizami, które wskazują pewną segmentację tych obszarów.

Zaskakuje – pan poseł zwrócił na to uwagę – wypadkowość osób z dużym doświadczeniem, powyżej 20 lat stażu pracy. Z badań, które prowadziliśmy na uniwersytecie, wynikało, że doświadczenie zawsze chroniło przed wypadkami. Myślę, że ten obraz może być zaciemniony, bo np. wybuch nie wybiera wieku – giną młodzi i starsi. Dlatego podchodziłbym do tego z pewną ostrożnością. Poza tym maleje populacja osób w zaawansowanym wieku o długim stażu pracy. Trzeba to brać pod uwagę przy sporządzaniu statystyk.

Ale jedna rzecz, na której koncentruję się, mianowicie jakie są uwarunkowania ekonomiczne związane z wypadkowością. Mają państwo jeden z klasycznych przykładów bardzo rozdętego w niedawnych czasach *outsourcingu*. To był sposób na obniżenie kosztów. Dzisiaj sprawa czasu pracy i wykorzystania czasu pracy ma bardzo istotne znaczenie. Jeżeli dojście górnika do chodnika zajmuje 2 godziny w jedną stronę i 2 godziny w drugą stronę, to łatwiej jest zatrudnić firmę, w której ten sam górnik jest pracownikiem i oczywiście przy tej ścianie dalej pracuje, ale nie jako górnik kopalni, tylko pracownik firmy zewnętrznej.

Na *outsourcing* rzadko zwraca się uwagę w praktyce. Spowodowałem, że w Polskiej Grupie Górniczej eliminujemy *outsourcing*, jak tylko się da. Ale istnieje szereg naczyń połączonych i interesów, które są z tym związane. To wielkie nieszczęście. Jeżeli górnik ulegnie wypadkowi, to państwo z całą stanowczością stosują wszystkie środki oceny itp. Jeżeli to będzie przypadkowy pracownik innej firmy, to odpowiedzialność pracodawcy jest daleko idąca, może od pracodawcy dochodzić odszkodowań nawet na podstawie Kodeksu cywilnego. Dlatego pracodawca powiada: będziemy panu płacić dniówki, dostanie pan quasi-odszkodowanie i niech pan powie, że to stało się panu w domu.

Nie jest to właściwie nic nowego. Jest stosunkowo niewiele wypadków lekkich. Ale jeżeli jest to pracownik kopalni, to sytuacja zmienia się. To konsekwencja wszystkich umów śmieciowych, różnych figur lansowanych jako elastyczne formy zatrudnienia, traktuję je jako najbardziej podejrzane. Jeżeli państwo mówią o prewencji, to tu zachęcałbym – nie ulega wątpliwości, podzielam zdanie pana posła, poziom WUG jest naprawdę dobry, te zręby budował swego czasu pan minister Steinhoff – do przeanalizowania, co robimy na poziomie rady nadzorczej PGG, jakie są uwarunkowania ekonomiczne takich czy innych zjawisk. Przykład, który podałem z *outsourcingiem*, jest jednym, można by wskazać cały szereg. Nie chciałbym ciągnąć dalej tego wątku.

Mam pewien dystans do wszelkiego rodzaju szkoleń. Należy zorganizować przetarg na przeprowadzenie szkoleń. Zatem szkoli ten, kto zrobi to najtaniej. A to są bardzo specjalistyczne zagadnienia i stosowanie w tym przypadku ustawy – Prawo zamówień publicznych – o której mam jak najgorsze zdanie, które powszechnie głoszę – prowadzi do sytuacji, że te liczne szkolenia spełniają doniosłą rolę ornamentacyjną w sensie efektywności. Pytanie, które można by postawić: Jakie są efekty prewencji w tym zakresie? Można je postawić obu referentom, także z punktu widzenia przyszłości, bo podobne analizy będziemy prowadzili wielokrotnie także w przyszłości. Sprawa jest trudna.

Wróćmy do górnictwa. Przykład kopalni Halemba i tego dramatu, który tam miał miejsce to przede wszystkim przykład nieodpowiedzialnych firm prowadzących tam roboty, które doprowadziły do tak dramatycznej katastrofy. Proszę zwrócić uwagę na dalej idące zagrożenia. Niedoinwestowanie górnictwa w niedawnej przeszłości ma dzisiaj kolosalne konsekwencje. Obecny rząd zwraca uwagę na doinwestowanie, które jest szansą. To kluczowa sprawa. W warunkach pewnego komfortu technicznego czy komfortu bezpieczeństwa będzie mniej wypadków, ale to są koszty. Jeżeli chciało się uciekać w obniżkę kosztów, to tu można było zaoszczędzić najszybciej. Stąd obserwując podobną praktykę, państwo powinni prewencyjnie wysyłać sygnały ostrzegawcze.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:
Odnosząc się do prezentacji Wyższego Urzędu Górniczego, zachęcałabym, aby w następnych latach spróbować stworzyć statystykę wypadków w relacji do godzin pracy albo wręcz do wydobytego surowca. Bo takie przeliczenia są najbardziej adekwatne, ponieważ wiążą się z czasem oddziaływania czynnika ryzyka. Mogą być różnego typu przerwy, które w górnictwie tradycyjne zdarzają się np. w czasie restrukturyzacji. Przeliczenie na czas produkcji albo na wydobycie jest powszechnie stosowane w krajach Unii.

W nawiązaniu do wypowiedzi pana prof. Wojtyły, niestety to powtarza się we wszystkich branżach, że występują swego dwie grupy ryzyka, jeśli chodzi o częstość wypadków: pierwsza ok. 24–27 roku życia, kiedy młody zdecydowany, podatny na ryzyko człowiek wchodzi w ten zawód, a druga – ok. 55–57 roku życia. W drugiej grupie wypadki z reguły są śmiertelne. Występuje duża większa śmiertelność, ponieważ osoby w tym wieku cierpią na dwie do pięciu chorób towarzyszących: nadciśnienie, zmiany zwyrodnieniowe.

Co mnie zaniepokoiło – i niepokoi – w strategii dotyczącej bezpieczeństwa w górnictwie? Pierwsza rzecz to sprawa ustawy – nie wiem, na jakim jest etapie – Prawo geologiczne i górnicze. Mamy tu pewien problem, także w komisji międzyresortowej. W poprzednich latach wpisywano do tej ustawy najwyższe dopuszczalne stężenie pyłów na poziomie bardzo wysokim. Rozumiem, że trudno w kopalni utrzymać stężenie, do którego dążymy w przeciętnych zakładach pracy, bo tam praca właściwie jest jednym wielkim pyłem. Ale jest prośba – w posiedzeniu uczestniczy pani Anna Garstka z Ministerstwa Rozwoju – żeby w tej ustawie nie znalazło się określenie, że to jest najwyższe

dopuszczalne stężenie. To mogą być stężenia techniczne, inne, które wynikają z procedur. Oczywiście, im niższe tym lepiej. Ale NDS jest zdefiniowany w prawie międzynarodowym i polskim jako stężenie, które w ciągu 8 godzin dziennie, 40 tygodniowo i 40 lat pracy nie spowoduje choroby u pracownika. W górnictwie występuje pylica. Byłoby dobrze, gdyby liczba tych chorób spadła. Ale jest to immanentnie związane z tym środowiskiem. Chodzi o to, aby ten błąd logiczny i prawny nie został powielony w nowych regulacjach. Minister rodziny, pracy i polityki społecznej wielokrotnie zwracał się w tej sprawie się do Ministerstwa Gospodarki, obecnie Ministerstwa Rozwoju. To fundamentalna kwestia.

Druga sprawa dotyczy oceny środowiska pracy. Jesteśmy w trakcie wdrożenia dyrektywy Unii dotyczącej stężenia tlenów azotu. To wartość wiążąca, od której w naszym prawie nie możemy odstąpić. Kiedy to dotarło do świadomości zakładów górniczych, to podniósł się ogromny krzyk, że górnictwo zginie wskutek wdrożenia tej normy. Ale kiedy zapytaliśmy o wyniki pomiarów w poszczególnych kopalniach, to okazało się, że w części kopalń badania wykonywały firmy nieakredytowane, bez podania metodyki pomiaru. Dodatkowo mierzyły łącznie tlenki azotu i dwutlenek azotu i wtedy wychodziły im duże wartości. Dostrzegam tutaj potrzebę dużej pracy organicznej. Chodzi o to, żeby pomiary w kopalniach wykonywały akredytowane laboratoria. Na Śląsku jest ich dużo, ponadto wszystkie wojewódzkie stacje mają akredytację. W przeciwnym razie wprowadzamy szum, który później powoduje niepokój społeczności i polityków. Okazało się, że w większości przypadków są to całkiem niewielkie przekroczenia i można z tym żyć i pracować. Na tym przykładzie zachęcałabym – tak jak była mowa o szkoleniach prowadzonych jak najtaniej – żeby także nie wykonywać tych badań jak najtaniej. Bo w konsekwencji odpowiedzialność poniesie pracodawca.

Kolejna kwestia dotyczy szkoleń. Prawo dopuściło możliwość szkolenia przez Internet. Ale jest pewien warunek – mówię to do wszystkich sektorów i branż – który bardzo często nie jest spełniany, mianowicie to, że egzamin musi jednak odbywać się *face to face*. Czym innym jest możliwość skrócenia czasu szkoleń i zapoznania się z materiałem w domu, czy wypełnienie próbnego testu, ale przyjęcie, że zdanym egzaminem jest wysłanie elektronicznie wypełnionego testu, jest…

Główny inspektor pracy Roman Giedrojć:

Skandalem.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Tak. Wydaje mi się, że ta sprawa będzie wymagała osobnego wystąpienia Rady Ochrony Pracy. Bo tworzy się fikcję. To powoduje, że bezpieczeństwo i higiena pracy nie są poważnie traktowane. Bo zawsze można załatwić, kupić świadectwo na bazarze albo kolega da odpowiedzi, wypełnimy. Przeszkoliliśmy 50 tys. osób. Tylko w czym ich przeszkoliliśmy? W ściąganiu, w nieuczciwości. Dlatego nie możemy wydobyć się z bylejakości, jeśli chodzi o bhp. Wiemy, że tak jest, ale sami to sankcjonujemy. Na sali jest tyle osób, które mają wpływ na funkcjonowanie naszego państwa, że myślę, że byłaby duża satysfakcja, gdybyśmy przełamali tę sytuację i wystosowali wystąpienie w tej sprawie.

Stworzyliśmy dla Kompanii Węglowej – ze środków programu wieloletniego – stanowisko szkoleniowe, na którym młody człowiek, który miał być strzałowym, musiał wykonać wszystkie czynności „na sucho". Miał gogle, wyświetlony chodnik, wchodził na stanowisko, najpierw musiał ściągnąć kamienie z sufitu – bardzo często o tym zapominają, a potem dochodzi do wypadku śmiertelnego – potem założyć ładunek strzałowy i dalej jak w procedurze. To stanowisko cieszyło się dużym zainteresowaniem młodych pracowników. Młodzież na to reaguje. Jest wychowana na grach. Myślę, że gdyby takie ośrodki szkoleniowe zostały wprowadzone w kilku miejscach, to przyczyniłyby się do powstania kadry, która inaczej postrzegałaby te kwestie. Zachęcam, żeby wrócić do tej sprawy. Możemy przekazać materiały i pomóc.

Z prezentacji Urzędu Dozoru Technicznego wyłania się zupełnie nowa filozofia funkcjonowania. Urząd otworzył się na społeczeństwo. Sprawuje bardzo ważne funkcje. Bo z tymi urządzeniami – jak powiedział pan prezes Ziółkowski – mamy do czynienia w gospodarstwach domowych. Nie mówię już o budowach i wózkach widłowych. Pojawia

się problem szkolenia dla operatorów wózków widłowych. Były dwa typy szkoleń. Pisaliśmy o tym w poprzednich stanowiskach. To też komplikuje sprawę.

Prezes UDT Andrzej Ziółkowski:

Nawiązując do wypowiedzi pani prof. Koradeckiej, rzeczywiście jest kwestia szkolenia i później zweryfikowania tej wiedzy. Jeżeli chodzi o szkolenia bhp, to również dostrzegamy, że w wielu przypadkach niestety te szkolenia są w całości fikcyjne. Odbywają się poza wiedzą i świadomością zainteresowanego. Jedyny element, który mógłby temu zaradzić – nie burząc pewnej gry rynkowej, jeżeli chodzi o firmy szkolące – to oddzielenie szkolenia i egzaminowania. Jeśli ktoś inny będzie weryfikatorem, to spowoduje, że szkolenia będą o wiele bardziej wiarygodne.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Proponuję, żeby do tych kwestii odnieść się w podsumowaniu. Sądzę, że – ponieważ ten temat fikcyjnych szkoleń bhp powraca kolejny raz – trzeba poważnie zająć się tą sprawą. Myślę również o tym, żeby Komisja do Spraw Kontroli Państwowej zleciła NIK szczegółowe badanie i na podstawie ich wyników wystąpić z kategorycznymi rozstrzygnięciami ustawowymi w tej sprawie. Na pewno nie zostawimy tego tematu.

Pan Zbigniew Janowski, proszę.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Janowski:

Zaprezentowane przez Wyższy Urząd Górniczy i Urząd Dozoru Technicznego materiały dość obszernie opisują działania obu instytucji w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa pracy, obsługi urządzeń, propagowania dobrych praktyk czy kształcenia właściwych postaw w zakresie bhp. Wiadomo, że rozwój techniki przynosi i stwarza nowe zagrożenia. Była o tym mowa w przedstawionych prezentacjach. Oba urzędy na bieżąco muszą analizować jakie zagrożenia może przynosić nowe rozwiązanie innowacyjne, przygotowywać pewne programy prewencyjne, aby użytkownicy wiedzieli, z jakimi zagrożeniami mają do czynienia.

Związek Zawodowy „Budowlani" współpracuje z Wyższym Urzędem Górniczym, ponieważ wiele kopalń kruszyw, kredy to nasze firmy budowlane, ale częściej współpracujemy z Urzędem Dozoru Technicznego, ponieważ praktycznie w każdej firmie są urządzenia, które podlegają dozorowi UDT. W tym miejscu chciałbym zatrzymać się chwilę na współpracy z Urzędem Dozoru Technicznego. Chciałbym podziękować za kampanię kierowaną do pracowników eksploatujących i obsługujących żurawie wieżowe czy żurawie samojezdne i przenośne. Skorzystało z nich ok. 90 tys. pracowników. To ogromna liczba. Obecnie, kiedy przestało obowiązywać rozporządzenie właściwego ministra w sprawie bezpiecznego używania żurawi, takie szkolenia są niezmiernie ważne. Aktualnie współpracujemy przy przygotowaniu nowego rozporządzenia, które – mamy nadzieję – zostanie wprowadzone. Ale te szkolenia z punktu widzenia naszego związku są bardzo ważne.

Pani prof. Koradecka prezentując przed przerwą projekt naszego stanowiska, wspomniała o Cisnej i o pracy drwali. Materiał, który przygotował Urząd Dozoru Technicznego dotyczący pracy leśników, w zasadzie drwali, bezpiecznej zrywki drewna – chodzi o broszurę „Zurawie leśne" – to także dobry materiał, który pomaga pracownikom, szczególnie małych firm w zapoznaniu się z zagrożeniami przy pracy drwali. Na uwagę zasługują także liczne szkolenia, konferencje o tematyce bezpieczeństwa pracy czy eksploatacji urządzeń technicznych, a także – co ważne – akcje kierowane do dzieci i młodzieży w celu budowania świadomości zagrożeń, jakie mogą stwarzać urządzenia techniczne i maszyny.

Z materiału przygotowanego przez Wyższy Urząd Górniczy dowiadujemy się o wszystkich działaniach WUG zmierzających do poprawy bezpieczeństwa i ochrony zdrowia górników, ale także bezpiecznego zagospodarowania złóż czy ograniczenia uciążliwości oddziaływania górnictwa na ludzi i środowisko. Upowszechnianie innowacji i dobrych praktyk, stałe podnoszenie jakości szkoleń, kształcenie górników oraz działania prewencyjne i kontrolne to – moim zdaniem – dobry sposób na zmniejszenie wypadkowości w kopalniach. Te wszystkie działania niewątpliwie przyczyniły się do poprawy wskaźników, o których pan prezes mówił w swojej prezentacji. Od kilku lat te wskaźniki spadają,

chociaż w górnictwie jedna katastrofa powoduje, że wszystkie wskaźniki mogą załamać się. W budownictwie czynnik ludzki jest najczęstszą przyczyną wypadków, w górnictwie niestety czynnik nie związany z pracownikiem, lecz ze środowiskiem.

Związek Zawodowy „Budowlani" bardzo wysoko ocenia działania prewencyjne obu urzędów działających na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa. Bardzo wysoko oceniamy kwalifikacje pracowników obu urzędów, z którymi na bieżąco współpracujemy zarówno w naszych kopalniach, przedsiębiorstwach, jak i w zakładach leśnych czy zakładach drzewnych. W tych zakładach także oba urzędy funkcjonują. Chciałbym podziękować za te materiały i informację. Dotychczas robicie to dobrze i skutecznie i jeszcze raz za to dziękuję.

Członek Rady Ochrony Pracy Dariusz Trzcionka:

Chciałbym sprostować niektóre wypowiedzi. Chciałbym powiedzieć panu prof. Wojtyle, że w górnictwie nie ma możliwości zatrudnienia tej samej osoby, która pracowała na jednej zmianie, aby pozostała w tym samym miejscu i pracowała w firmie obcej. Mówię to jako członek Komisji Bezpieczeństwa Pracy w Górnictwie przy WUG, jako osoba dozoru – jest to zabronione prawem. Jest zakaz zatrudniania w usługowych firmach górniczych osób pracujących w kopalniach. Nie ma możliwości, aby te same osoby pracowały w kopalniach i firmach usługowych. Tak było, ale poprzez działania związków zawodowych zostało to całkowicie wyeliminowane. Nie ma takiej możliwości na dzień dzisiejszy.

Jeżeli chodzi o szkolenia, to obecnie szkolenia w górnictwie prowadzą firmy, które są córkami spółek górniczych. Inne firmy nie prowadzą szkoleń. Natomiast specjalistyczne szkolenia z zakresu ratownictwa górniczego prowadzi Centralna Stacja Ratownictwa Górniczego i są one na wysokim poziomie. Owszem jakość szkoleń prowadzonych przez firmy będące córkami spółek górniczych niekiedy bywa różna. Ale działania związków zawodowych powodują, że ta nieprawidłowości w tym zakresie powoli zostają eliminowane. A to też jest rola przedsiębiorcy i pracodawcy, który taką firmę zatrudnia.

Jeżeli chodzi o wypadkowość i statystykę, dziękuję Wyższemu Urzędowi Górniczemu za przedstawienie informacji w nieco węższym zakresie. W górnictwie na bieżąco mamy szerszy zakres informacji z omówieniem wypadków, które zdarzyły się w poszczególnych zakładach górniczych. Każda kopalnia jest zobowiązana przedstawić w swoich tzw. pouczeniach poniedziałkowych statystykę wypadkowości. Omawiamy niektóre z wypadków. Walczymy z żywiołem i naturą. Często zdarza się, że górnictwo przegrywa z naturą. Ale to jest niezależne od tego, jakimi środkami dysponujemy. W wielu przypadkach nie da się przewidzieć katastrofy.

Problem jest dalej idący. Mamy potężną lukę pokoleniową w zatrudnieniu w górnictwie. Lata niezatrudniania nowych ludzi w górnictwie spowodowały znaczące rozwarstwienie osób pracujących w górnictwie. Mamy bardzo starą załogę i bardzo młodą załogę. Wypadki większości osób, które mają powyżej 20 lat, często – choć nie zawsze – są związane z rutyną. Przestrzegamy, rozmawiamy, ale czasami tak to niestety bywa. Nie wyeliminujemy w 100% czynnika ludzkiego w wypadkowości w górnictwie. Możemy go ograniczać maksymalnie, jak się tylko da, poprzez nakłady inwestycyjne na bezpieczeństwo, na poprawę warunków pracy. Ta kwestia jest mocno egzekwowana przez związki zawodowe od pracodawców. Sytuacja w tym zakresie znacząco poprawia się.

Niestety w górnictwie odnotowujemy zwiększoną liczbę zatrudnionych firm obcych. To konsekwencja braku własnej załogi w poszczególnych kopalniach. Kiedy brakuje załogi własnej, niezbędne czynności zlecane są firmom obcym. Spadek zatrudnienia, odejście wysoko wykwalifikowanej kadry pracowników z najdłuższym stażem pracy powoduje, że zatrudniamy młodych ludzi. Przedsiębiorcy powoli zaczynają to dostrzegać. Wykwalifikowanie i zdobycie doświadczenia przez pracownika, który przychodzi do pracy w górnictwie wymaga minimum 5 lat pracy. Pracownicy są podmiotem szczególnego zainteresowania i nadzoru związków zawodowych w górnictwie. Ta sprawa jest bardzo mocno stawiana w rozmowach z pracodawcami, w zespołach trójstronnych, w których bierzemy udział.

Musimy pamiętać, że wchodzą w życie nowe przepisy Prawa geologicznego i górniczego i nowe rozporządzenia. Wprowadzono przepisy bardzo niebezpieczne dla pracy w górnictwie. Chodzi o współczynniki, które eliminowały miejsca szczególnie narażone na wysoką temperaturę. To zostało oprotestowane przez wszystkie związki zawodowe. Jest stosowny dokument, który powstał przy współpracy i na spotkaniu w Wyższym Urzędzie Górniczym. Nie pozwolimy, aby współczynnikiem zmieniać warunki pracy w kopalni, aby traktować miejsca szczególnie narażone na wysoką temperaturę jako miejsca nadające się do normalnego użytkowania. Niestety Ministerstwo Środowiska przez wiele miesięcy nie chciało słuchać opinii związków zawodowych oraz niektórych przedsiębiorców. W konsekwencji otrzymaliśmy bubel prawny, który będziemy musieli jak najszybciej poprawić.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Lista mówców została wyczerpana.

Przed poproszeniem o podsumowujące wystąpienia panów prezesów, zwrócę się jeszcze – dziękując za obecność – o wypowiedź głównego inspektora pracy. Sprowokuję ją jednym pytaniem. Jak być może państwo zwrócili uwagę przy prezentacji Wyższego Urzędu Górniczego, była korelacja spadającej liczby wypadków, ale na drugiej krzywej był wzrost liczby funkcjonujących podmiotów zewnętrznych. Mamy wiedzę z innych obszarów gospodarki, że ta korelacja niekoniecznie polega na faktycznym zmniejszeniu liczby wypadków, tylko częściej na braku informacji, braku statystyk. Czy i w tym przypadku nie mamy do czynienia z analogicznym zjawiskiem? Mam świadomość, że zdarzają się sytuacje zaniechań, zaniedbań czy poziomu zagrożenia, które być może kwalifikowałyby się do organów ścigania. Czy zdarzały się przypadki, że zgłaszano takie zawiadomienia do prokuratury niejako profilaktycznie przed wypadkiem?

Najpierw poproszę głównego inspektora pracy, żeby odniósł się do mojego pytania, a później panów prezesów o podsumowanie.

Główny inspektor pracy Roman Giedrojć:

Rada w swoim stanowisku podjęła próbę uporządkowania kwestii związanych ze zgłaszaniem wypadków ciężkich, śmiertelnych i zbiorowych. Dzisiaj do Państwowej Inspekcji Pracy zgłasza się – podkreślam – tylko wypadki, którym ulegają pracownicy. Jurysdykcja Państwowej Inspekcji Pracy, gdy chodzi o wypadki osób pracujących na podstawie umów cywilnoprawnych, jest ograniczona. PIP nie ma żadnej możliwości oddziaływania w tym zakresie.

Jest obowiązek zgłoszenia do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a już nie do Inspekcji Pracy. W związku z tym statystyka nie obejmuje ogromnej liczby wypadków – śmiertelnych, ciężkich i zbiorowych – bo póki co nie ma korelacji między Zakładem Ubezpieczeń Społecznych a Głównym Urzędem Statystycznym. Należy ujednolicić zasady w zakresie zgłaszania i później badania. Każdy śmiertelny, ciężki i zbiorowy wypadek przy pracy Państwowa Inspekcja Pracy bada w dwóch aspektach: pierwszy w zakresie bezpieczeństwa, czy zostało ono zapewnione, drugi – podejrzewam, że jako jedyny urząd – również w zakresie czasu pracy, czy nie był zbyt długi. To bardzo ważne. Zwracam uwagę, że przy umowach cywilnoprawnych pojęcie czasu pracy jest wirtualne. Można pracować 24 godziny na dobę.

Chciałbym jeszcze nawiązać do kwestii szkoleń, o których mówiła pani prof. Koradecka. Mamy bardzo dobre rozeznanie w zakresie tych nieprawidłowości. Wielokrotnie badałem wypadki ciężkie, śmiertelne i zbiorowe, ale nigdy nie udało mi się stwierdzić, że przygotowanie do pracy pracownika bądź szkolenie było zgodne z procedurami. Zawsze były uchybienia dotyczące wykładowców, czasu szkoleń i egzaminów. W sposób wyraźny dotyczy to szkoleń pozornych, fikcyjnych. Jako inspektor starej daty nie przyjmowałem takich szkoleń.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję panu inspektorowi.

Pan prezes Mirek, proszę. Następnym mówcą będzie pan prezes Ziółkowski.

Prezes WUG Adam Mirek:

Jeżeli chodzi o statystykę, to doskonale sobie zdajemy sprawę, że posługiwanie się wyłącznie przeliczeniem liczby wypadków na 1000 zatrudnionych to stanowczo za mało. Chciałem zwrócić uwagę na ten problem przy okazji stwierdzenia o czynniku ludzkim. Analizujemy tę kwestię bardzo kompleksowo. Mam dokument – jeśli do Rady Ochrony Pracy nie przesłałem, to przepraszam za zaniedbanie, dostarczę – pt. „Ocena stanu bezpieczeństwa pracy ratownictwa górniczego oraz bezpieczeństwa pracy w związku z działalnością górniczo-geologiczną w roku 2016 w porównaniu od roku 2012". Analizujemy również stan wypadkowości w przeliczeniu na 1 mln ton wydobycia zarówno w górnictwie węgla kamiennego, jak i rud miedzi. Oczywiście doskonale zdajemy sobie sprawę z faktu, że każdy rodzaj górnictwa ma swoją specyfikę, swoje uwarunkowania naturalne, zagrożeniowe, geologiczne, górnicze, technologiczne itp. Proszę mi wierzyć, że prowadzimy taką statystykę.

Druga kwestia to staż a wypadki. Zastanawiają nas również te dziwne odchylenia. Pani prof. Koradecka ma rację. Wydawałoby się, że pracownik młody, świeży jest bardziej narażony na wypadkowość. Jednak z wielu rozmów i ustaleń wynika również to, że pracownicy tuż przed emeryturą niejako tracą czujność. Obserwujemy to. Ten problem zaczyna być również istotny statystycznie.

Jeśli chodzi o *outsourcing*, może trochę wyręczę panią dyrektor Margis, wprawdzie nie znam liczby firm zatrudnionych w górnictwie, ale znamy udział procentowy zatrudnienia: 27,8% pracowników zatrudnionych w górnictwie to pracownicy z firm obcych, co zresztą pokazywaliśmy to na wykresie.

Co do zgłaszania wypadków przez firmy obce i tzw. załogę własną, w obu kategoriach wypadkowość maleje. Obserwujemy również próby przerzucania wypadków przez kopalnie – to nie u nas, lecz w firmie obcej – żeby poprawić swoje statystyki i obciążyć firmy obce. Ustawa – Prawo geologiczne i górnicze nakłada na nas obowiązek analizowania najcięższych wypadków, którym ulegli pracownicy górnictwa bez względu na rodzaj i podstawę zatrudnienia. Zatem nasze statystyki w tym zakresie nie są przekłamane.

Co do środowiska pracy przyznaję, że jest to problem, mówię o zapyleniu, tlenkach i dwutlenkach azotu. Zastosowanie dyrektywy może być powodem określonych kłopotów, szczególnie KGHM. Tam gros wydobycia i robót na dole odbywa się z wykorzystaniem maszyn samojezdnych z napędem przede wszystkim spalinowym. Doprowadzenie do sytuacji, w której te normy będą odpowiednio spełniane, na pewno będzie ich kosztować, ale zdaje się, że nie mają wyjścia. To problem pracodawcy, my zwracamy na to uwagę, i usiłujemy być niepobłażliwi w tym zakresie.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Jakość badań…

Prezes WUG Adam Mirek:

Aby sprawdzić stan wskazań przyrządów pomiarowych w kopalniach, różnych systemów monitorowania zagrożeń, z inicjatywy WUG powstało urządzenie – o tym głośno mówiło się – czarnej skrzynki. Chodzi nie o to, że Wyższy Urząd Górniczy zamiast kopalni będzie prowadził jakieś badania, lecz o to, żeby od czasu do czasu móc zweryfikować pomiary kopalniane. Najważniejsze jest uświadomienie pracodawcy, że ukrywanie wypadkowości, stanu parametrów powietrza, skał itp. w konsekwencji obraca się przeciw niemu. Staramy się – i będziemy to czynić – dążyć do rozwiązywania problemów, pomóc przedsiębiorcy formalno-prawnie w ramach naszych kompetencji.

Ostatni problem dotyczy szkoleń. Dostrzegamy to. Zwracają się do nas zarówno przedsiębiorcy, jak i przedstawiciele związków zawodowych, zatrudnieni w kopalniach. Ten problem istnieje. W swojej poprzedniej działalności biegłego sądowego odnotowałem, że poziom i jakość szkolenia, szkolący, kwestie egzaminacyjne były później przyczynami wypadków. W Departamencie Warunków Pracy WUG wzmocniłem jednostki zajmujące się kontrolą szkoleń i ich programów, szczególnie szkoleń specjalistycznych.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję bardzo panu prezesowi WUG.

Pan prezes UDT, proszę.

Prezes UDT Andrzej Ziółkowski:

Poszerzamy zakres naszego działania i staramy się być bardziej otwarci dla społeczeństwa z tego względu, że te urządzenia, zwłaszcza urządzenia dźwignicowe i urządzenia transportu bliskiego stają się dzisiaj coraz bardziej popularne, ale również generują dodatkowe zagrożenia.

Dlaczego Urząd Dozoru Technicznego jest tak aktywny w różnego rodzaju akcjach szkoleniowych związanych z promocją, przekazywaniem informacji? Dlatego, że na dzień dzisiejszy gros przepisów nie nadąża za tym, co dzieje się w technice. Prowadzimy szkolenia dotyczące poziomów nienaruszalności. To bardzo wyspecjalizowane zagadnienia. Ale one związane są z tym, że dzisiaj zdecydowana większość systemów bezpieczeństwa to systemy skomputeryzowane, to zupełnie inna jakość.

Osoby starsze – na co państwo zwrócili uwagę – ulegają wypadkom, dlatego że czasami nie mają umiejętności, żeby we właściwy sposób pracować przy tak zaawansowanej technologii czy inteligentnych urządzeniach. Tu pojawia się problem: Jak ludzi kształcić, jak przygotowywać?

W ustawie o dozorze technicznym jest dość absurdalny przepis, a mianowicie Urząd Dozoru Technicznego wydaje bezterminowo uprawnienia do obsługi i konserwacji urządzeń. Osoba, która zdała egzamin 50 lat czy 30 lat temu, kiedy był zupełnie inny poziom techniki, do dzisiaj posiada te same uprawnienia. Nie muszę państwu tłumaczyć, że mamy zupełnie inną jakość, zupełnie inny poziom techniki, inne zagrożenia. Wymagana jest inna wiedza, żeby zweryfikować dane urządzenie, aby wykonać czynności kontrolne i konserwacyjne. Nawet dowody osobiste po 10 latach tracą ważność, a uprawnienia dozoru technicznego są bezterminowe. To wydaje się absurdem. Chciałbym zaapelować do Rady Ochrony Pracy o poparcie zmiany ustawy o dozorze technicznym w tym zakresie.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję panu prezesowi.

Rozmawiamy dzisiaj o działaniach prewencyjnych instytucji państwowych odpowiedzialnych za określone obszary. Chciałbym wpisać się w wystąpienie pana Trzcionki. Jeśli chodzi o działania prewencyjne, to trudno przecenić funkcjonowanie w tej roli związków zawodowych. Na pewno pracodawcy i wszyscy obecni na tej sali jesteśmy tego świadomi.

Zamykam ten punkt porządku dziennego. Projekt stanowiska przygotuje Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy.

Przechodzimy do spraw bieżących. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tym punkcie? Pani prof. Koradecka, proszę.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Zabieram głos trochę w nietypowej sprawie. Wczoraj na Zamku Królewskim brałam udział w posiedzeniu zagranicznych i krajowych kardiologów z wszelkich klinik i ośrodków. Przedmiotem były zagrożenia z tytułu chorób układu krążenia, a dokładnie niewydolności serca. Pierwsza informacja – trochę tak jak przy badaniu wypadków – że przy stwierdzeniu zgonów u nas w przeważającej liczbie jest zapisana niewydolność serca. A niewydolność serca to tylko objaw, że wcześniejsze przyczyny – zapalenie płuc czy jakiś uraz, wypadek – spowodowały, że w pewnym momencie serce już nie wytrzymało. To przewyższa o 50% wszystkie inne przyczyny zgonu. To szokujący wynik.

Chciałam przekazać informację dotyczącą właśnie sytuacji ekstremalnych jak zawał serca, co na pewno przyda się w okresie gorącym. W Polsce dziennie występuje 250 zawałów serca. Ile czasu upływa od momentu przywiezienia pacjenta do szpitala do skierowania go na oddział, na którym udzielą mu pomocy? Żeby z zawału wyjść cało, to pomoc powinna być udzielona w czasie między 60 a 90 minut. Wtedy nie ma tak nieodwracalnych skutków, jeśli chodzi o mięsień serca. Tymczasem od przywiezienia do szpitala do udzielenia mu pomocy upływa 40 minut. Pogotowie ratunkowe od momentu wezwania i dowiezienia do szpitala – średnio 48 minut. Wyczerpaliśmy już prawie 90. Natomiast osoba zagrożona zawałem dzwoni po pogotowie po średnio 140 minutach. Gene-

ralnie jest to przerażające – 140 minut, czyli wyczerpuje cały ten limit, który daje szansę na zdrowe wyjście z tej sytuacji.

W kardiologii amerykańskiej głównym kierunkiem jest tromboliza, czyli działanie na rozpuszczenie zakrzepu, który spowodował niedrożność tętnicy przez podanie odpowiednich leków. U nas głównym kierunkiem są stenty, zabieg wstawienia. Jest to znacząco bardziej kosztowne, ale wysokopłatna procedura kardiologiczna i w związku z tym ciesząca się ogólnym wzięciem na tych oddziałach. Nic jej nie ujmując, ale z naszych i amerykańskich badań wynika, że tromboliza jest równie skuteczna. Wspominam o tym nie po to, żeby kwestionować stenty, bo na pewno są do nich wskazania. Chodzi o to, że podczas transportu można zażyć zwykłą aspirynę, która zwiększa szansę, że nim dojadę do szpitala, to już pomogę w rozpuszczeniu skrzepu. Drobna rzecz, a zwiększa szanse. Życzę, żeby nikomu to nie zdarzyło się. Ale to wiedza, która może przydać się. Żebyśmy po wakacjach spotkali się w tym samym składzie.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Przyłączam się do życzeń, żebyśmy spędzili te wakacje jak najszczęśliwiej, jak najzdrowiej.

Informuję, że następne posiedzenie Rady odbędzie się 29 sierpnia br., początek godz. 11:00. Tematem posiedzenia będzie bezpieczeństwo publiczne w świetle przepisów dotyczących czasu pracy w ochronie zdrowia i transporcie. Materiał przygotuje Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Państwowa Inspekcja Pracy.

Następne posiedzenia odbędą się 26 września, 24 października, 7 listopada, 5 grudnia.

Informuję, że posiedzenie Zespołu ds. Skarg odbędzie się jutro o godz. 9:30 w siedzibie Rady Ochrony Pracy.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Posiedzenie Zespołu ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy odbędzie się 18 lipca.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Szczęśliwej drogi do domu!